Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Rękopisu Redakcja nie zwraca. Telefon Nr 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedyńczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 168 **Kraków, Środa dnia 21 Czerwca 1905 r.** **Rok XIII.**

Przyrzeczenia cara.

Przyjęcie deputacji moskiewskiej przez cara dowodzi, że jednakże w kołach dworskich rosyjskich spostrzeżono wreszcie, iż dalsze lekceważenie żądań narodu, może mieć przykre następstwa dla całej kliki rządzącej, a nawet dla tronu. Zebranie moskiewskie, które wybrało deputację, było wyrazem opinji olbrzymiej większości rosyjskiej inteligencji. Połączyły się tam pragnienia i usiłowania wszystkich obozów stojących na gruncie monarchicznym, ale stanowczo zdecydowanych nie ścierpieć dłużej obecnego biurokratycznego samodzierżawja. Gdyby więc car deputacji nie przyjął, lub przyjąwszy zgromił jej członków, byłoby to pierwszym krokiem do jawnego zerwania pomiędzy panującym a społeczeństwem... a w dalszym ciągu może do rewolucji i wojny domowej. Aby wywołać taki konflikt, musiałby dwór mieć pewność, że wszelki czynny opór potrafi stłumić siłą oręża, za pośrednictwem policji i wojska. Cały szereg wypadków ostatnich czasów dowiódł, że dla przełamania ruchu, który ogarnął całe niemal rosyjskie państwo, policja jest bezsilna, a wojsko nie zawsze i nie w każdym rozruchu bezwzględnie pewne. Gdy w dodatku niepomyślna wojna niesławą i hańbą okryła ludzi, którzy ją wywołali i system który ją przygotował, nie może klika rządząca oczekiwać ani sympatji, ani obrony nawet od tej części społeczeństwa, która z zasady występuje przeciwko rewolucyjnym gwałtom.

Te wszystkie względy skłoniły Mikołaja II do udzielenia posłuchania księciu Sergjuszowi Trubeckiemu i jego towarzyszom; a są między nimi wybitni działacze ruchu obecnego, którzy bardzo niedawno, już za teraźniejszego cara, doznali srogich prześladowań ze strony panującej biurokracji.

Deputacja musiała zwalczyć różne przeszkody zanim dostała się do monarchy. Wszystkie czynniki wyższego czynownictwa otaczające cara, połączyły swoje usiłowania, aby go skłonić do odtrącenia delegatów, albo przynajmniej otoczyć ich ścisłą kontrolą. Trepow chciał cenzurować mowę, którą przywódca deputacji miał wygłosić do cara, dostojnicy dworscy, próbowali wykluczyć niektórych mniej miłych delegatów. Straszono ich i usiłowano znużyć różnemi zwłokami, ale to nie skutkowało. Wysłańcy moskiewscy oświadczyli stanowczo, że cenzurze policyjnej się nie poddadzą, — i nie pozwolą nikogo usunąć ze swego grona.

Ich stanowczość i wytrwałość zwyciężyła ostatecznie i car przyjął nietylko hr. Haydena i ks. Lwowa, ale także pp. Rodiczewa i Petrunkiewicza którzy zaledwie powrócili z wygnania, a więc są właściwie przestępcami politycznymi...

W przemówieniu swojem car zapowiedział stanowczo zwołanie Zgromadzenia narodowego. Jakiem ono będzie jeszcze niewiadomo; projekt Bułygina jest dotychczas trzymany w ścisłej tajemnicy, i nie wiele szczegółów przedostało się do publicznej wiadomości. Wiadomo n. p., że żydzi mają być wykluczeni od prawa wyborczego, że wybory odbędą się również w prowincjach polskich, a prawo głosowania będą miały tylko klasy posiadające... Ale i te wieści polegają tylko na domysłach. To tylko jest już pewnem, że pierwszy raz odkąd istnieje państwo rosyjskie, wybrańcy narodu będą powołani do roztrząsania spraw państwowych. Dalsze losy Rosji, i możność wprowadzenia jej na drogi nowożytnego rozwoju zależą teraz od tego, jakich ludzi społeczeństwo rosyjskie obdarzy swojem zaufaniem?

Bo niepodobna przypuścić, aby car przyrzeczenia raz danego, chciał i mógł nie dotrzymać...

„Pan feldcajgmajster“.

Pismo odręczne królewskie do Stefana Tiszy. — Chłód i pobudki tego chłodu. — Hr. Apponyi o piśmie do barona Fejervarego. — Bojkot towarzyski. — Artykuł Włodzimierza hr. Zichego. — Dymisja Jerzego Lukacsa.

Nasz korespondent wiedeński *(Mn.)* pisze:

Pismo odręczne królewskie, udzielające Stefanowi hr. Tiszy dymisji, o którą poprosił jeszcze w lutym r. b., jest bardzo chłodne. Nic więcej ponad zwykły, zdawkowy wyraz podziękowania monarszego, jakiego się nie odmawia nigdy naczelnikowi rządu, ustępującemu w zacisze domowe.

Na takie, a nie inne zredagowanie pisma odręcznego wpłynęły dwa względy. Przedewszystkiem zbyt gorące podziękowania i zbyt wysokie odznaczenie Stefana hr. Tiszy wpłynęłyby drażniąco na zwycięską opozycję. Powtóre, w gruncie rzeczy dynastja wcale nie ma za co być wdzięczną Stefanowi hr. Tiszy. Toć z jego winy powstał dzisiaj na Węgrzech taki zamęt. Toć skutkiem jego rad i jego zamachu w dn. 18 listopada 1904 r. opór narodu przeciwko próbom podkopania parlamentu spotężniał i przybiera formy coraz to bardziej niepokojące.

Pismo odręczne królewskie, wystosowane do barona Fejervarego, jenerała-prezesa ministrów, jak go nazywają już dzisiaj w Budapeszcie, nie zadowolniło, lecz przeciwnie rozdrażniło opozycję. Korespondent budapeszteński wiedeńskiej *Zeit* zapytał hr. Apponyego o jego zdanie co do tego pisma:

— Mojem zdaniem — rzekł hr. Apponyi — podkreślenie wierności i lojalności narodu węgierskiego, podkreślenie miłości, która łączy naród z koroną, to wszystko jest niezaprzeczenie pocieszającem, ale ostatecznie niepotrzebnem. Powszechnie jest znanem, jaką miłość żywi król do narodu, i jak naród węgierski kocha króla. Co do tego niema dwóch zdań.

Co się tyczy części politycznej pisma odręcznego monarszego, to nie zawiera ona również żadnych rzeczy nowych. Nie tylko poglądy króla są dostatecznie znane, lecz również poglądy owych bardzo niefortunnych doradców monarchy, którzy wywołali cały zamęt obecny na Węgrzech. Te poglądy pomieszczono ponownie w piśmie odręcznem monarchy do barona Fejervarego. Ponieważ atoli to wszystko, jak już powiedziałem, jest znanem, ponieważ koła polityczne i cały naród z tymi faktami już się liczyły od dłuższego czasu, przeto pismo odręczne nie może wywrzeć i nie wywrze żadnych zmian w stosunkach politycznych i parlamentarnych Węgier.

Tyle hr. Apponyi. Jego słowa jako polityka teraz na Węgrzech bardzo wpływowego są nader ważne.

Tenże sam korespondent dziennika *Zeit* opowiada, że pierwszy arystokrata węgierski zwany »pierwszym kawalerem Węgier«, Stefan hr. Karolyi przykazał surowo swojej służbie, by nie pozwoliła ani jednemu z ministrów gabinetu barona Fejervarego, choćby krokiem jednym wejść do jego pałacu.

Hrabia Włodzimierz Zichy, należący do młodszego pokolenia magnaterji wysokiej, ogłosił artykuł, będący ostrym atakiem przeciwko nowemu gabinetowi. Kończy się ów artykuł słowami: »Czterdzieści ośm plus jeden to czterdzieści dziewięć! Proszę to sobie dobrze zapamiętać, panie zbrojmistrzu polny«!

Dziennik *Budapesti Hirlap*, najpoczytelniejsza z gazet politycznych madziarskich, twierdzi na podstawie autentycznej, że nowy minister wyznań i oświaty Jerzy Lukacs chciał już w sobotę wieczorem przed przysięgą wycofać się i nie przyjąć teki. Twierdził, że zgodził się na przyjęcie teki pod zupełnie innymi warunkami, aniżeli te, które obecnie wychodzą na światło dzienne.

Fejervary potrzebował dłuższego czasu i olbrzymiego nacisku na Lukacsa, by go skłonić do chwilowego odłożenia dymisji. Wreszcie Lukacs zgodził się pozostać w gabinecie, ale tylko na czas pewien. Za parę tygodni Lukacs złoży teke.

Początki nowego gabinetu wcale nie są wesołe!

Sprawa unicka w prasie rosyjskiej.

Szpalty dzienników rosyjskich przepełnione są teraz korespondencjami i artykułami, omawiającemi ruch, jaki wywołał wśród b. Unitów ukaz tolerancyjny. Różnym »patrjotom« nie może pomieścić się w głowach, że tyloletnia propaganda prawosławia przy pomocy tak skutecznych, ich zdaniem, środków, jak kozacka nahajka, nie wydały żadnych literalnie owoców i miotają się w bezsilnym gniewie na Polaków i księży katolickich, upatrując jedynie w ich agitacji przyczynę, że b. Unici w tak znacznej liczbie przechodzą teraz na katolicyzm, a właściwie przyznają się o t w a r c i e do katolicyzmu, który dawniej p o k r y j o m o wyznawali.

Prócz tych pełnych kłamstwa artykułów nie brak jednak i głosów, dosadnie charakteryzujących bezpodstawność tego rodzaju oskarżeń. W jednym z ostatnich numerów *Rusi* znajdujemy kilka takich listów w dziale »Sprawa unicka«.

Pewien »katolik-rusofil«, omawiając szeroko sprawę unicką, pomiędzy innemi czyni następujące uwagi:

»Z górą 50 lat Unici byli gwałtem nawracani na prawosławie; ludzie o spokojniejszym temperamencie u d a w a l i, że są prawosławnymi, chociaż w duchu wyznawali katolicyzm; ludzie bardziej zdecydowani — opierali się gwałtom. I czyż można się dziwić, że w chwili, kiedy ukaz tolerancyjny zapewnił każdemu swobodę sumienia, »oporni« b. Unici i wszyscy, potajemnie wyznający katolicyzm, przyznali się otwarcie do wiary swoich przodków. Ptaki chwytano i zamykano do klatki. Cóż dziwnego, że w chwili, gdy klatkę otworzono, wszystkie wyfrunęły na wolność? Oskarżają księży o intrygi, lecz czyż w sprawach sumienia i religji intrygi mogą wydać owoce w ciągu tygodnia czy dwóch tygodni? Czy jest to możliwe? Wzmocniona działalność duchowieństwa prawosławnego i władz w ciągu 50 lat nie zdołała nawrócić Unitów na prawosławie, uczynić z nich głęboko wierzących prawosławnych. Czyż więc jest możliwe, aby księżom udało się prawosławnych, którzy są nimi w rzeczywistości (nietylko na papierze, w raportach, — żądnych nagrody czynowników. *Przyp. Red.*) w ciągu miesiąca nawrócić na katolicyzm?

»Jeśli wiara prawosławna znajdzie w sobie siłę przekonywającą, to zwycięży—i nie przeszkodzą jej żadne »intrygi«, jeśliby nawet istniały. Przecież mamy najświeższy tego dowód, że owa sztuczna i jawna propaganda prawosławia wśród b. Unitów nie wydała literalnie żadnych rezultatów w ciągu pół wieku!

Cóż więc może zrobić z p r a w d z i w y m i prawosławnymi potajemna agitacja księży, gdyby nawet gdzieniegdzie się pojawiła.

* * *

W tymże samym numerze *Rusi* znajdujemy w tej samej sprawie głos »przyszłego starowiera«, który, jak sam powiada, urodził się w gubernji lubelskiej i jako Unita, cieszył się ze zniesienia Unji, obecnie zaś, korzystając z ukazu tolerancyjnego, postanowił przyłączyć się do sekty »starowierów«. Ów wróg Unji i przyszły »starowier«, którego o zbytnie sympatje do Po-

laków i duchowieństwa katolickiego posądzać niepodobna, stwierdziwszy na wstępie, że przeszło »trzecia część prawosławnych włościan w gub. lubelskiej i siedleckiej — to Polacy i katolicy, przemocą przyłączeni do prawosławia«, pomiędzy innemi pisze w swym liście: »Nasz Rusin miał wielu opiekunów. Komisarz do spraw włościańskich, naczelnik powiatu, naczelnik straży ziemskiej, sędzia gminny, pisarz gminny i nakoniec wójt — wszyscy ochraniali go i bronili od katolicyzmu i polonizmu. Wszyscy oni pod sztandarem prawosławia myśleli tylko o swych osobistych korzyściach i w ciągu 30 lat za pomocą strasznego terroru rządzili krajem. To też nic dziwnego, że przy takich warunkach ludność miejscowa poczęła uważać prawosławie za bicz Boży, jak pomór, głód, wojnę i inne klęski. Nic też dziwnego, że kiedy sztuczną przegrodę zniesiono, wielu uciekło od prawosławia, a uciekłoby i wtedy, jeśliby nawet ich sąsiadami nie byli katolicy. Wielu z nich, podobnie, jak katolicy, mówi: »Jeśliby wiara prawosławna była prawdziwą, to nie potrzebowałaby popierania przez rząd i gwałty.« Lecz większość z tych, co zostaną przy prawosławiu, pozostanie tylko z bojaźni«.

Następnie autor listu wskazuje, że wielu b. Unitów jeszcze pozostaje pod strachem dawnych gwałtów i nie wierzy, aby można było bez represji rządu odstąpić od prawosławia. »W tem przekonaniu — pisze dalej — utrzymują ich popi i czynownicy, tłomacząc im, że rząd zrobił tylko próbę, aby przekonać się, w jakim stopniu są oni mu wierni, a potem surowo ukarze niewiernych, odbierze im ziemię, a kto pozostanie przy prawosławiu, ten otrzyma jeszcze 6 morgów najlepszej ziemi. Teraz zaś ostatnie rozporządzenie jenerał-gubernatora warszawskiego jeszcze bardziej nastraszyło biednych Rusinów, którzy, jak rozproszone stado, nie wiedzą, gdzie mają skłonić głowę i serce«.

Powyższy ustęp b. Unity, który sam nie jest wcale zwolennikiem katolicyzmu, najlepiej świadczy, jaki fałsz kryją w sobie bajki o »terrorze« ze strony katolików i Polaków. Terror, niestety, jeszcze istnieje, lecz jest nim nie działalność krępowanego w najwyższym stopniu duchowieństwa katolickiego, lecz widmo dawnych gwałtów, tak gorliwie podtrzymywane przez popów i czynowników!

Źródło tego alarmu, jaki wszczęli popi prawosławni, bardzo dosadnie określa przysły »stawowier«. »Duchowieństwo prawosławne — pisze — garnęła panika: jeśli niema owczarni, niepotrzeba i pasterz! A czyż 1200 rubli pensji, 40, 50 do 60 dziesięcin ziemi, dom, ogród — czyż to drobnostka?! Nie, to sprawa ważna, dla której można być przez pewien czas gorliwym«.

O rzekomych »intrygach« księży katolickich autor listu pisze:

»Nie wierzę, żeby księża namawiali prawosławnych do porzucenia swej wiary, a jeśli zdarzyło się to gdzieniegdzie, to były to fakty pojedyncze, których niepodobna uogólniać. Od roku 1863 duchowieństwo katolickie było tak krępowane denuncjacjami, karami i zesłaniami na osiedlenie, że dotychczas jakaś propaganda jest niemożliwą. Przytem nie każdemu wiadomo, że księży naznacza i zatwierdza gubernator, i trzeba powiedzieć na pochwałę zmarłego gubernatora, że dla pożytku prawosławia wybierał tylko takich, którzyby nie przedstawiali zbyt niebezpiecznej konkurencji dla duchowieństwa prawosławnego.

»Pytam teraz, czy mogą tacy księża zajmować się propagandą wśród prawosławnych? Na to wszyscy muszą odpowiedzieć: nie mogą! Znam osobiście takiego księdza, ozdobionego orderami, który do b. Unity, gdy ten przyprowadził do kościoła swych czworo dzieci do chrztu, powiedział:

— Ty poco tutaj? Idź do cerkwi!

— Gdybym chciał iść do cerkwi, tobym zrobił to dawniej i nie trzymał w domu czworga nie chrzczonych dzieci — odpowiedział spokojnie włościanin.

— Hm, nie mam teraz czasu, przyjdź później, za kilka dni.

A kiedy ten przyszedł po kilku dniach, to ksiądz mu oświadczył, że jeszcze w tym względzie nie otrzymał stosownych przepisów. A trzecim razem, gdy b. Unita przedstawił metrykę i t. p., ksiądz ciągle wynajdywał różne trudności. To fakt! Klnę się na św. Mikołaja Cudotwórcę! Ksiądz ten postępował tak niejedno krotnie, a dlaczego? Bo czekał na 3 ci order!»

Naturalnie, że tacy księża, o jakim mówi autor listu, należą do bardzo nielicznych wyjątków, które świadczą, że system rosyjski potrafi zdeprawować mniej odporne jednostki nawet z pośród duchowieństwa katolickiego.

W każdym jednak razie posądzanie księży o »terroryzowanie« prawosławnych jest szczytem cynizmu ze strony popów i czynowników. — Bo najdrobniejszy nawet objaw katolickiej propagandy sprowadzał natychmiast najsroższą represję na jej sprawców...

WOJNA.

Ciekawe cyfry.

W *Rusk. Słowie* znajdujemy zestawienie w cyfrach wynagrodzenia służby marynarskiej w Japonji i w Rosji. Przeciętnie marynarz japoński (wliczając w to i oficerów) pobiera pensji 143 rub. rocznie, w rosyjskiej zaś marynarce 104 rub. Na utrzymanie jednego marynarza japońskiego skarb asygnuje przeciętnie 56 rub., w Rosji zaś 24 rub., pomimo, że w Japonji życie jest dwa razy prawie tańsze, niż w Rosji. Lecz za to rosyjski dowódca floty otrzymuje 108.000 rub. rocznie, a admirał Togo poprzestaje na skromnem wynagrodzeniu 6000 rub. Prócz tego w Rosji każdy z wyższych oficerów, od których zależy rozdawanie dostaw dla marynarki, otrzymują od przedsiębiorców i dostawców stałą pensję w wysokości 12 — 15.000 rub. rocznie, a prócz tego uświęcone zwyczajem »komisowe« w wysokości 10 prc. całej sumy dostawy. Powyższe cyfry przekonywają, że w Japonji admirałowie i dostawcy istnieją dla floty, a w Rosji zaś marynarka, która wykazała taką nieudolność bojową, jest tylko... przedsiębiorstwem, służącem do napychania kieszeni różnych dygnitarzy i dostawców.

Drobne wiadomości z wojny.

Lektura jeńców japońskich. Pisma rosyjskie podają ciekawe szczegóły o lekturze jeńców japońskich w Rosji. Pierwsze miejsce pomiędzy sprowadzonymi przez nich książkami, zajmują dzieła wojenne. Sam spis tych dzieł świadczy, z jakim zamiłowaniem wzięci do niewoli Japończycy studjują literaturę wojenną. Są tam wszystkie niemal nowości w zakresie sztuki wojennej. Drugie miejsce zajmują książki treści matematycznej, następnie podręczniki języków obcych, kilka podręczników języka rosyjskiego i... ani jednej książki beletrystycznej. Zupełnie inaczej jest wśród jeńców rosyjskich w Japonji, tam największem powodzeniem cieszą się nie poważne dzieła naukowe, lecz stare roczniki *„Niwy“*, *„Rodziny“* i... sensacyjne romanse tłómaczone.

Wiec „Straży“ w Poznaniu.

Założone niedawno w W. Ks. Poznańskiem towarzystwo »Straż« odbyło w niedzielę pierwszy wiec pod przewodnictwem p. Chłapowskiego z Kopaszewa. Zagaił p. J. Kościelski, określając obronne zadanie »Straży«, która »ma bronić przed zalewem obcym, świadoma tego, że spełnia zadanie kulturalne, że broni ładu Bożego przeciw bezmyślnym a szkodliwym żywiołom. Praca ta będzie legalną i pozostawać ma w granicach, dozwolonych konstytucją. Bezprawia przeciwników nas do bezprawia nie skuszą«. Po wyborze zarządu wiecu przemawiał najpierw p. Rydlewski »o naszem położeniu ekonomicznem«, podnosząc potrzebę trzymania się ziemi za wszelką cenę i popierania tylko polskiego kupiectwa. Poseł Chrzanowski mówił o znaczeniu kultury

---

„Jak się pan radca żenił“?

POWIEŚĆ

przez Artura Gruszeckiego.

8 (Ciąg dalszy).

To żywe zainteresowanie się towarzyszów jego zdrowiem zrobiło Malawskiemu wielką przyjemność i gotów już był do zwierzeń, nie wiedział jednak na razie, jak ma określić swoją chorobę, by wywołać wrażenie.

— Czy nie miewa radca kongestji do głowy? — mówił Trawiński, przypatrując się dobrze odżywionej, rumianej twarzy.

— Tak, tak... miewam, — westchnął pacjent.

— Chwilowy szum w uszach i przyćmienie wzroku, — rzekł z ożywieniem tęgi i okrągły Jeżewicz, — znam się z tem dobrze. Czy tak radco?

— Istotnie, — skinął głową Malawski.

— To tylko żołądkowe, — upewniał Jeżewicz, — wiem o tem z daświadczenia. Najlepszem lekarstwem na te ataki krwi są pigułki Morissona. Niech sobie radca kupi dwa pudełeczka numer pierwszy i drugi, zacząć od jednej i doprowadzić do czternastu na jeden dzień, a następnie zejść znów do jednej pigułki. Oczyści się żołądek, kiszki, i już po chorobie. Ja zawsze raz do roku przeprowadzam tę kurację morissonowską, i chwała Bogu nie potrzebuję doktora.

— Byle nie z doktorami, — skinęli głową z uznaniem inni.

— Gdybym tylko wiedział, że to żołądkowe, — mówił z namysłem Malawski, — poszedłbym za radą.

— A ja myślę radco, że to kwasy, — rzekł z przejęciem się Trawiński, — i na kwasy znam lekarstwo, ale nie Morissony.

— Kwasy!? gdzież radca umieści te swoje kwasy, jeśli nie w żołądku, — drwił Jeżewicz— a co czyści lepiej żołądek aniżeli moje pigułki?

— Pozwoli radca — mówił z obrażoną godnością Trawiński — że i ja znam się trochę na chorobach.

— Na swoich może, ale nie na cudzych, zaśmiał się Jeżewicz ironicznie.

— Pan radca zna tylko Morissony — mówił Trawiński ze zjadliwym uśmiechem i zawsze swoje w kółko powtarza. Nawet nie spytał się pan radca o symptomaty choroby, a już sypie swemi pigułkami.

— O, przepraszam pana radcę — zawołał zaczerwieniony Jeżewicz — symptomat wiedziałem... kongestje!

— Niech więc rozstrzygnie radca Malawski, ożywił się Trawiński i niech nam powie, czy miewa tylko kongestje?

Wśród ciszy stołu, obecni wpatrywali się w skupieniu w twarz Malawskiego, który po chwili pauzy:

— Kongestje są... ale zdarzają się inne symptomaty.

— Jakie? — zawołał Jeżewicz.

— Radca już mówił — rzekł Trawiński do swego przeciwnika teraz na mnie kolej... Czy pan radca — zwrócił się do Malawskiego — nie miewa snów niespokojnych? Nagłego oblania się potem?

— Tak, tak, — skinął Malawski.

— Następstwa kongestji — upierał się Jeżewicz — zaraz — uśmiechnął się pewny siebie Trawiński — czy radca nie doznaje nie spodziewanego strzyknięcia w stawach to tu, to tam.

— Prawda — potwierdził Malawski, ucieszony odgadnięciem swej choroby.

— To są kwasy! — zawyrokował z tryumfem Trawiński.

Jeżewicz trochę strapiony spojrzał na swego przyjaciela nadinżyniera. Zrozumiał to Holman i pośpieszył z pomocą:

— Właściwie mojem zdaniem panowie obaj macie słuszność. Radca Malawski jak sam przyznał, ma i kongestje i kwasy. Czy nie tak?

Trochę nieprzyjemnie dotknęło Malawskiego, że z taką pewnością mówią o jego chorobie i kto wie, czy nie wywróżą mu jeszcze cięższej słabości, odpowiedział też z niesmakiem:

— Czy to istotnie kongestje i kwasy rzecz w każdym razie wątpliwa.

— Kongestje pewne!... Za kwasy ręczę! — zawołali inni.

— Bo i cóż te kongestje? — ciągnął nadinżynier — to zgęszczenie krwi, tem samem nienormalny obieg i raz uderza ona w ten organ, drugi raz w inny, a jeśli wzmoże się atak, może być tak dobrze apopleksja, jak i odjęcie nóg albo rąk. Czyż nie tak panowie?

Wszyscy uznali prawidłowość rozumowania nadinżyniera, z wyjątkiem Malawskiego, któremu te wywody o chorobie wydały się niesmaczne, pozbawione logiki, a przedewszystkiem niewłaściwe i nieprzyzwoite, bo ostatecznie o chorobie i śmierci decyduje doktór, który jest powołany, upoważniony i uprawniony do tego w dobrze zorganizowanem państwie, a nie jakiś tam nadinżynier, powiedział też z goryczą:

— Jak widzę zgodzili się panowie łatwo na moją apopleksję lub paraliż.

— Ależ panie radco!... Cóż znowu!?... Kto widział! — zaprzeczyli bardzo energicznie, a Pagórecki przemówił łagodnie tonem przyjaźni:

— Strzeżonego Pan Bóg strzeże, mówi przysłowie, a przysłowia są mądre, o! zawsze lepiej usunąć drobną niedyspozycję, aniżeli nabawić się ciężkiej choroby.

— Ja radzę szczerze kochanemu radcy, tylko Morissony! — zawołał z zapałem Jeżewicz.

— Wobec wywodów pana nadinżyniera — mówił z powagą Trawiński — mogę się zgodzić wreszcie na Morissona, ale zawsze przedtem zażyć koniecznie Stroscheina uricedin na rozpędzenie kwasów, bo że radca ma kwasy, szyję ręczę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

narodowej, którą Polacy pojmują inaczej niż Prusacy, pokrywający tą nazwą najgorsze bezprawia, gwałty i nadużycia. Im większa kultura — prawdziwa, tem większe poczucie dobra, sprawiedliwości i miłości bliźniego. Polska kultura wytworzyła oddzielny świat myśli, zaznaczyła się w czynach dokonanych i tej to odrębności bronić będzie »Straż« na ziemi piastowskiej.

Adwokat Seyda wyjaśniał nasze położenie prawno-polityczne jako członków jednego narodu, który, choć rozdzielony trzema zaborami, poczuwa się do jedności i solidarności narodowej we wszystkich ziemiach. »Nie przeszkadza to jednak — wywodził mówca — że pod względem prawno-politycznym my Polacy pod zaborem pruskim stoimy na gruncie konstytucji i wcale od państwa pruskiego oderwać się nie myślimy. Wszak Prusy ziem polskich nie oddadzą dobrowolnie, a niema pośród nas nikogo, ktoby pierś swą nadstawiać chciał na pociski tysiąca pruskich armat. Zarzuty wrogów naszych, że dążymy do rewolucji, są prostym wymysłem, aby pod taką osłoną, pod takim pozorem stosować do nas dalsze środki.

Na polu prawno-politycznem Polacy i Niemcy są sobie równi, mają wedle brzmienia konstytucji równe prawa i obowiązki. Od Polaków żąda się jednak tylko spełnienia obowiązków, gdyż praw nietylko równych nie mają, lecz muszą cierpieć przez ustawy wyjątkowe. O ile ustawy takie przeciwko nam są skierowane, starać się musimy środkami legalnymi o to, aby prawodawstwo takie zostało zmienione. Oprócz tego chodzi o stosowanie istniejących ustaw do Polaków. Tu jest obowiązkiem wszystkich przechodzić wszystkie instancje, jeżeli sprawa tego wymaga. Tu mówca wylicza najważniejsze takie sprawy, porusza sprawy osadnictwa, ścieśnienie języka polskiego w szkołach, wykluczenie języka polskiego z urzędów, zakazy rozmawiania po polsku, wydane robotnikom kolejowym, oddawanie listów z adresami polskimi do biura tłómaczeń, usiłowanie usunięcia imion polskich z szyldów, korowody za noszenie maciejówek, trudności stawiane zebraniom polskim, niedostateczne uwzględnianie Polaków przy rozdawaniu urzędów, a zupełne pomijanie przy puszczaniu w dzierżawę domen.

Temu wszystkiemu nie podołają jednostki. Potrzebna tu jest praca zbiorowa i w tym też kierunku »Straż« wytęży swą działalność. Utworzy ona biuro obrony prawnej, urządzać będzie wiece, wydawać i rozpowszechniać broszury i artykuły o sprawie polskiej.

Poseł Dziembowski zwracał uwagę na »Straż«, jako niezbędny organ obrony narodowej. W Towarzystwie trzeba dążyć do wyrobienia ducha wspólności, do poświęcenia wzajemnego; wolność w myślach, karność w działaniu — oto hasło »Straży«. Wszyscy powinni dążyć do wyrobienia ducha społeczności, a w »Straży« ma się społeczeństwo zorganizować jako całość karna. Organizacja taka potrzebna, bo przeciw nam walczy nietylko potężna organizacja dla kresów wschodnich, ale rząd pruski.

W końcu przyjęto przez aklamację następującą rezolucję p. Królaka z Szymborza:

Zważywszy, że wobec stosunków, panujących w zaborze pruskim, społeczeństwo polskie narażone jest na stopniową utratę ziemi, mienia i kultury narodowej,

zważywszy, że niebezpieczeństwo to w ostatnich czasach znacznie się wzmogło, odkąd społeczeństwo niemieckie coraz więcej ulega wpływom wrogim polskości i coraz jawniej uprawia walkę przeciw wszystkiemu co polskie,

wiec uznaje gwałtowną potrzebę połączenia jak najszerszych kół społecznych, aby wspólnemi siłami bronić się przeciw grożącemu niszczeniu ekonomicznemu i narodowemu, pochwala w zupełności cele, które Towarzystwo »Straż« sobie postawiło i drogi, któremi do osiągnięcia celów swych dążyć zamierza, oraz wzywa gorąco wszystkich rodaków, aby do Towarzystwa »Straż« jak najliczniej przystępowali i jak najgorliwiej słowem i czynem — mianowicie też przyjmując obowiązki mężów zaufania — na każdym kroku je popierali.

W końcowem przemówieniu zachęcał przewodniczący do zgody i wyrozumiałości wzajemnej, która musi być podstawą wspólnej narodowej akcji obronnej. Na wiec nadesłano mnóstwo telegramów ze wszystkich stron Polski.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOSCIELNY. Dziś środa Alojzego Gonzagi biskupa wyznawcy; we czwartek Boże Ciało, Paulina biskupa wyznawcy i Konsorcji panny.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 3 minut 33, zachód przypada o godz. 7 minut 51, długość dnia godzin 16 minut 18.

»Kupujcie tylko u chrześcijan!«

Z KRAJU.

Zapiski osobiste. Pani namiestnikowa hr. Andrzejowa Potocka pojechała do Karlsbadu, dokąd, jak wiadomo, udaje się także p. namiestnik, który na kilka dni zatrzymał się w Wiedniu dla załatwienia spraw urzędowych.

Tarnów dnia 19 bm. Egzamin dojrzałości. — Egzamina wstępne. — Przyszła ozdoba katedry. — Wiadomości djecezjalne. — Ospa. — Zmarli.

Egzamin dojrzałości eksternistów i eksternistek odbył się w tutejszem seminarjum nauczycielskiom w dniach od 5 do 15 bm.

Swiadectwo dojrzałości otrzymali: Beer Fast, Cichońska Jadwiga, Gleicher Perla, Haber Anna, Laskowska Marja, Marciniak Helena, Olszewska Apolonja, Piwońska Romualda, Pryhoda Olga, Rojek Joanna, Ryglowska Wanda, Serednicka Marja, Trochanowska Marja, Swiderska Zofja, Zapała Marja, Zadembska Eugenja. 1 eksternista i 5 eksternistek otrzymali poprawki.

Egzamina prywatne w tutejszem gimnazjum odbędą się dnia 23 bm., zaś egzamina wstępne do kl. I gimn. 30 czerwca i 1 lipca — wpisy zaś dnia 29 czerwca.

Dwa pomniki książąt Władysława i Eustachego Sanguszków ozdobić mają wkrótce naszą katedrę. Nad wykonaniem ich pracuje artysta-rzeźbiarz Antoni Matkowski w Rzymie. Mają to być dzieła, świadczące o niewygasłej tradycji przechowanej przez dawnych Panów na Tarnowie hr. Tarnowskich i książąt Ostrogskich, których pomniki umieszczone po obu bokach presbiterjum, budzą podziw u swoich i obcych.

Z Djecezji. Ks. Józef Gawor senior wik. w Tarnowie zamianowany został proboszczem *regiae collationis* w Muszynie, ks. Stanisław Kocyan wikarjusz w Otfinowie, przeniesiony do Tarnowa; ks. Feliks Kapturkiewicz z konwentu Braci Mniejszych w Zakliczynie wikarjuszam w Grybowie; ks. Aleksander Siemieński proboszcz w Szynwaldzie, mianowany notarjuszem dekanatu tuchowskiego; ks. Szymon Kumorek z Tymbarku mianowany wice-dziekanem, a ks. Jan Kudrna z Kasiny Wielkiej notarjuszem dekanatu tymbarskiego.

Na ospę zapadło pięć osób w żydowskiej dzielnicy „Grabówka", na tyfus brzuszny w Tarnowie i Dąbrówce tuchowskiej 2 osoby, na odrę w Tarnowie i Rzuchowy trzy.

Zmarli: Ludwika Skorupianka uczennica VIII kl. wydz. lat 17. Tekla z Putlaków Gojecka lat 65.

(i).

Stowarzyszenie nauczycielskie w Zakopanem. Walne zgromadzenie członków „Stowarzyszenia nauczycielek" w Zakopanem odbyło się 15 czerwca br., wybierając wydział, w którego skład weszli: Michalina Turkowa, Józefa Marchlewska, Róża Surzycka, Adela Markwiczówna, Józef Królicki, Józef Turek i Eugenjusz Włodek. Komisję rewizyjną tworzą: dr Żychoń Józef, dr Woyczyński i Djonizy Bek.

Prezesową stowarzyszenia wybrało Walne zgromadzenie jednogłośnie Michalinę Turkową, wiceprezesową Józefę Marchlewską. Sekretarką Różę Surzycką, skarbnikiem Józefa Królickiego.

Zadaniem Towarzystwa jest: Nieść pomoc potrzebującym klimatycznej kuracji nauczycielkom, a później i nauczycielom. Instytucja ta, której pierwszą założycielką była p. Adela Malewiczówna, istnieje od r. 1900.

Towarzystwo mieści się obecnie w wygodnym domu o 8 pokojach, przy ulicy Chramcówki l. 19, w w willi „Górnośląskiej". Położenie domu odpowiada w zupełności wymaganiom hygieny, willa bowiem znajduje się w miejscu suchem, słonecznem i jest zewsząd

---

WINA i POKUTA

34 (Ciąg dalszy).

— Nie prawdaż, panie Dunbar, że Londyn bardzo się zmienił? — rzekł Artur Lovell, rozwijając gazetę poranną.

— Pod jakim względem? — spytał roztargniony bankier.

— Po tak długiej nieobecności, pewnie pan spostrzega wiele ulepszeń. Ta ulica, naprzykład, istnieje od lat sześciu.

— A! prawda, przypominam sobie. Kiedym wyjeżdżał do Indji, w tem miejscu były pola uprawne.

Zasiedli do stołu. Henryk Hunbar był roz targniony i jadł bardzo mało. Wypiwszy filiżankę herbaty, wziął medaljon z minjaturą Laury i przypatrywał się jej w milczeniu.

Później odczepił medaljon od łańcuszka swego zegarka i przez stół podał Arturowi Lovell!

— Moja córka jest bardzo ładna, jeśli podobna do tej miniatury — rzekł bankier; — czy sądzisz pan, że jest wielkie podobieństwo?

Młody adwokat patrzył na portret z czułym uśmiechem.

— Tak — rzekł zamyślony — podobieństwo jest wielkie, tylko...

— Tylko co?

— Miniatura nie jest dość ładną.

— Ba! a jednak jest bardzo piękną. Laura podobna jest do swojej matki, która była niepospolicie ładną.

— Słyszałem jednak od pańskiego ojca, że miss Laura z dolnej części twarzy podobną jest do pana. Wyznaję jednak, panie Dunbar, że nie widzę tego podobieństwa.

— Rzeczywiście trudno byłoby je dostrzedz — niedbale odpowiedział bankier — pamiętaj kochany Lovell o różnicy wieku. Po znojach życia, jakie pędziłem w Kalkucie, nic dziwnego, że moje usta i broda są grubsze i ostrzejsze, niż u Laury.

Na tem skończyła się rozmowa o podobieństwie. Po chwili p. Dunbar wstał, wziął kapelusz i poszedł ku drzwiom.

— Pojedziemy razem, kochany Lovell — rzekł.

— O! nie, panie Dunbar. Obecność moja byłaby zbyteczną w podobnej chwili. Pierwsze spotkanie między ojcem a córką po tylu latach rozłączenia, jest czemś tak świętem, że ja...

— Dałbyś pokój wzdraganiom, panie Lovell. Nie przypuszczałem, że syn adwokata jest tak dziecinnie sentymentalnym. Przyjemnie mi będzie zobaczyć córkę, a z listów jej poznaję, że i ona z rozkoszą mnie ujrzy. To jednak nie przeszkadza panu pójść ze mną. Przecież znasz Laurę lepiej, niż ja.

Twarz p. Dunbar zadawała fałsz obojętności słów jego. Była śmiertelnie bladą, a usta dziwnie się wykrzywiły.

Laura nie otrzymała wiadomości o przyjeździe swego ojca. Siedziała przy tem samem oknie, gdzie Artur Lovell wyznał jej swoją miłość i prosił, by została jego żoną. Siedziała na tym samym fotelu wytwornym i wygodnym, mając za sobą kwiaty z oranżerji, a u stóp ogromnego psa z Nowej Ziemi — wiernego towarzysza, którego sprowadziła z Maudesley Abbey.

Drzwi salonu miss Dunbar otworzyły się i bankier nagle zatrzymał się na korytarzu. Przez chwilę chwiał się na nogach, jakby miał upaść, ale ciężko wsparł się na klamce i zagryzł dolną wargę białymi zębami. Artur Lovell z zadowoleniem patrzył na to wzruszenie, raziła go bowiem obojętność, z jaką Henryk Dunbar mówił o swojej powabnej córce. Oczywistem teraz było, że chłód bankiera był tylko maską, pod którą mąż silny próbował ukryć mocne wzruszenie.

Dwaj mężczyźni zatrzymali się parę minut na korytarzu, a tymczasem p. Dunbar patrzył dokoła siebie i starał się zapanować nad wzruszeniem. Wszystko w domu bylo dlań nowe, gdyż pałac Portland Place zarówno jak Maudesley Abbey, dopiero od lat dwudziestu należały do rodziny Dunbar.

Miljoner patrzył na swoją własność. Nawet na korytarzu widoczne było bogactwo. Perski kobierzec pokrywał posadzkę marmurową, błyszczącą na słońcu, którego promienie swobodnie wpadały przez wielkie okno przy schodach. W wazonach z porcelany saskiej na złoconych podstawach rosły zamorskie kwiaty; zasłona z purpurowego aksamitu w połowie zakrywała drzwi, prowadzące do długiego szeregu apartamentów, lśniących przepychem.

Pan Dunbar otworzył drzwi i stanął w progu pokoju swej córki. Laura skoczyła z krzesła.

— Ojciec!.. Ojciec!.. — zawołała; — o! wiedziałam, że dziś przyjedziesz.

Pobiegła ku niemu i rzuciła się w jego objęcia, śmiejąc się i płacząc. Pies z Nowej Ziemi zbliżył się ze spuszczonym łbem, powąchał nogi miljonera i głucho zawarczał.

— Lauro, odpędź tego psa — rzekł z gniewem p. Dunbar.

Tak więc pierwsze słowa, które Henryk Dumbar przemówił do swej córki, były pełne gniewu.

Młoda dziewica odeszła od ojca i spojrzała nań z miną zmartwioną. Twarz bankiera była śmiertelnie blada, zimna, surowa i matwa. Dreszcze przeszły Laurę Dunbar, gdy mu się przypatrywała. Rozpieszczone dziecko, młoda piękność wielbiona, ubóstwiana, zwykle słyszała tylko słowa czułe i miłosne. Usta jej zadrżały, a oczy napełniły się łzami.

— Chodź, Pluton — rzekła do psa — ojczuś nas nie lubi.

I drobnemi rączkami ciągnęła piękne zwierzę za długie obwisłe uszy i uprowadziła z salonu. Pies powolnie szedł za panią, ale wychodząc z salonu, obrócił się i zawarczał na pana Dunbar.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

otoczona lasem świerkowym, zawiera więc warunki konieczne do przeprowadzenia kuracji klimatycznej, czyli werandowania.

Na Walnem zgromadzeniu poruszono wiele ważnych spraw, które zapewnićby mogły Towarzystwu trwałą egzystencję, gdyby znalazły odgłos w szerokich sferach nauczycielstwa i u osób życzliwych Stowarzyszeniu.

Fundusze Towarzystwa po dzień 1 stycznia 1905 r. wynoszą: kapitał żelazny 857 kor. 93 h. Na dom własny: 1481 kor. 70 h., kapitał obrotowy 41 koron 64 h. Suma 2391 k. 23 h.

Nie zasilany kapitał obrotowy do dzień 15 czerwca 1905 r. wyczerpał się zupełnie — skutkiem czego Walne zgromadzenie postanowiło odezwą skierowaną do nauczycielstwa, zachęcić je do wpisywania się na członków, co niewątpliwie podniosłoby stronę materjalną Towarzystwa, a jako drogę najodpowiedniejszą, prowadzącą do tego celu obrało a) prosić dziennikarstwo o poparcie usiłowań Towarzystwa, b) wysłać listy do pp. inspektorów szkolnych tej treści:

Od roku 1900 r. istnieje w Zakopanem stowarzyszenie pod nazwą: „Schronienie nauczycielek, którego celem jest ułatwianie pobytu nauczycielkom, potrzebującym kuracji klimatycznej w Zakopanem. Towarzystwo składa się z członków zwyczajnych, wspierających, założycieli i honorowych.

Ponieważ Towarzystwo rozporządza zbyt skromnymi funduszami, przyjmuje więc na pobyt w Zakopanem chore nauczycielki za opłatą po 2 korony dziennie od osoby, a bardzo biedne, gdy stan majątkowy Towarzystwa jest lepszy, częściowo lub całkowicie uwalnia od tej opłaty.

Towarzystwo „Schronienie nauczycielek“ dąży stale do tego, by instytucja tak ważna i nadzwyczaj pożyteczna mogła się utrzymać bez wsparć, które ubliżałyby godności stanu nauczycielskiego, trzeba jednak zdobyć jak największą ilość członków. Dwie korony rocznie, to tak skromna wkładka, że nawet najmniej zamożny może ją złożyć. To też byłoby bardzo pożądanem, aby nauczycielstwo w każdym okręgu wybrało delegata lub delegatkę dla zbierania wkładek.

Równocześnie zarząd stowarzyszenia pragnie, aby nauczycielstwo, zebrane na konferencjach okręgowych, powzięło uchwałę: Czy życzy sobie, aby takie stowarzyszenie, jak jest dla nauczycielek, powstało także dla nauczycieli pod tym samym zarządem? W takim razie statut Towarzystwa ulegnie pewnym zmianom.

Mianowania i przeniesienia. Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych: M. Czesnyka, nauczycielem 6 klasowej szkoły męskiej w Nadwórnie; M. Monseu, nauczycielką 5 kl. szkoły żeńskiej w Starym Samborze; M. Rzątkiewiczową, nauczycielką 4 kl. szkoły w Bukaczowcach; W. Stanka, nauczycielem 4 kl. szkoły w Zakliczynie; W. Serafińską, nauczycielką 3 kl. szkoły w Janowie; St. Leitnera, nauczycielem kier. 2 kl. szkoły w Grabiu; nauczycielkami szkół 2 kl.: H. Balicką w Winiatyńcach, M. Kosmanównę w Biskupicach radłowskich, O. Senikównę w Wierzbowcu, W. Słowikównę w Bielczy, B. Panczakiewiczównę, nauczycielką 2 kl. szkoły żeńskiej w Kłaju; nauczycielami i nauczycielkami szkół 1 kl.: B. Łęczyńską w Leninie wielkiej, J. Szerszenia w Grodowicach, L. Grabowieckiego w Stanisławicach. W. Fietkę w Dziewinie, J. Niedzielskiego w Krasnej, F. Bartnika w Bogucicach, I. Kotkowskiego w Tyczynie nowym, O. Komarnicką w Kołodrubach, S. Liszkę w Piekarach, J. Łukasiewicza w Świniarowie, W. Zgodziankę w Pogwizdowie, H. Burnatowiczównę w Strzelbicach; E. Kuhnównę w Borownicy, E. Zacharyasiewiczównę w Paportnie, J. Balcerównę w Krecowie, J. Gulajównę w Rozhadowie, M. Wiśniewską w Gawłówku, A. Baranównę w Cichawie.

Rada szkolna krajowa przeniosła: W. Nowaka w Tuchowie do 5 kl. szkoły w Pilźnie, B. Romanowicza w Białem do 2 kl. szkoły w Janczynie, W. Małeckiego w Czortowcu do szkoły w Stecowej, a O. Krzeczkowskiego w Stecowej do szkoły w Czortowcu, T. Kondratowicza w Trościańcu do 2 kl. szkoły w Hadyńkowcach, J. Michalskiego w Cyganach do szkoły w Różance, M. Janasównę w Tarnawce do szkoły w Ujeznej.

Rada szkolna krajowa przeniosła w stan spoczynku: J. Szopę w Lubaczowie, E. Kazijewicza w Kobakac, J. Kowalskiego w Romanówce, J. Domagalską w Targowicy.

Namiestnik powołał starszego inżyniera Stanisława Wójcickiego w Tarnowie, do służby w namiestnictwie i przeniósł adjunkta budownictwa Augusta Rybickiego z Sambora do Tarnowa.

Repertuar teatru poznańskiego w Krynicy.

W sobotę: «Ach to Zakopane!», komedja w 3 aktach A. Walewskiego.

W niedzielę: »Zbrukana», dramat w 5 aktach J. Kościelskiego.

We wtorek: »Adam i Maryla«, sztuka w 4 aktach Z. Sarneckiego.

KRAKOW, 21 czerwca.

Boże Ciało. Procesję z Katedry po Rynku głównym we czwartek przed południem, celebrować będzie ks. biskup Anatol Nowak.

W kościele księży kanoników Lateraneńskich główna procesja po południu, a przez całą oktawę wystawienie Najśw. Sakramentu od godz. 6 rano do 5 po południu, zaś o godz. 2 „Nona“. W kościele PP. Wizytek procesja po południu.

W piątek po południu procesja Braci Mniejszych (OO. Reformatów) u św. Kazimierza.

Uroczystość „Wianków“ urządza Tow. gimnastyczne „Sokół“ dnia 24 b. m. w sobotę.

Komitet wypracował już nader urozmaicony program, w który wchodzą produkcje pyrotechniczne p. Mądrzykowskiego.

Z Tow. oświaty ludowej. Walne zgromadzenie członków krakowskiego Tow. oświaty ludowej odbędzie się w sali obrad Rady miejskiej w Krakowie w sobotę 24 bm. o godz. wpół do 6 po południu.

Porządek dzienny zgromadzenia obejmuje: Sprawozdanie z działalności w r. 1904, wnioski zarządu i wybór członków zarządu w miejsce ustępujących.

Salon „Ars“, ze względu na odbywające się na błoniach wyścigi konne, wystawił kilka obrazów, przedstawiających konie.

Z Towarzystwa „Polska Sztuka Stosowana“. Dnia 19 bm. rozstrzygnięto konkurs, ogłoszony za pośrednictwem Towarzystwa przez H. Altenberga we Lwowie na okładkę *ex libris* i papier okładkowy do zamierzonego wydawnictwa p. t.: „Kultura Polska“. Prac nadesłano 12. Nagrodę (300 koron) uzyskała praca pod godłem „Z księgozbioru Ozjasza Lampla“. Autor: Jan Bukowski z Krakowa. Nadto wyróżniono pracę pod godłem: „*veritas odium parit*“, znak księgarski z pracy oznaczonej trzema kółkami i papier okładkowy z pracy pod godłem: „Podhale“. — Wszystkie konkursowe projekty obejrzeć można w lokalu Towarzystwa (Wolska 14) od 11 do 1 aż do 25 b. m. włącznie.

Polewanie trotoarów jest bezwątpienia rzeczą bardzo pożyteczną i potrzebną, szkoda tylko, że stróże nasi przy tej okazji ujawniają tyle zbytecznej w tym wypadku energji i tak ściśle trzymają się zasady: „czas to pieniądz“, iż starają się polać chodnik w kilku błyskawicznych rzutach konewki. Rezultaty tego zbytniego temperamentu są bardzo przykre dla przechodniów, którzy nieraz z wielkim szacunkiem dla tak pożytecznej czynności schodzą aż na środek ulicy, a pomimo to często nie unikną swego losu, bo i tam ich dosięgną strumienie rozpryskiwanej z takim rozmachem wody. Dość powiedzieć, że szeroki chodnik na A—B jest polewany od razu na całej szerokości, przyczem konewka, zakreślając olbrzymie koła, działa jak zaimprowizowana na prędce fontanna. Byłoby bardzo pożądanem, aby zwrócono na to uwagę, że w danym razie chodzi nie tyle o polewanie... przechodniów, ile — ulicy.

Repertuar Teatru Miejskiego.

Operetka lwowska w Krakowie.

We środę: «Taksator», operetka w 3 aktach I. M. Ziehrera. (Nowość.)

We czwartek: Z powodu uroczystego święta Bożego Ciała teatr zamknięty.

W piątek: «Taksator».

W sobotę: «Druciarz», operetka w 3 aktach J. Lehara.



Aleksander Iwanowicz Nelidow,

ambasador rosyjski w Paryżu, mianowany pełnomocnikiem Rosji przy rokowaniach pokojowych.

Żydzi i palestra krakowska.

Ostatnie wybory do Izby adwokackiej musiały wywołać deprymujące wrażenie wśród chrześcijańskich adwokatów, bo z kilku stron otrzymujemy listy i artykuły, wyrażające oburzenie i niepokój. Wszystkie te odezwy w tem się zgadzają, że żydzi wywarli zemstę na drze Romanie Jakubowskim i drze Smolarskim, za ich bezstronne i niezawisłe urzędowanie, wszystkie też narzekają na brak solidarności wśród chrześcijan...

I tak np. jeden z naszych przyjaciół pisze:

Postępowanie adwokatów-żydów podczas ostatnich wyborów do Izby adwokackiej, powinno wreszcie otworzyć oczy adwokatom chrześcijańskim na niebezpieczeństwo demoralizacji całego stanu adwokackiego i rugowania zeń pojęć etycznych.

Żydzi głosowali przeciw drom: Jakubowskiemu i Smolarskiemu z zemsty za to, że ci jako sędziowie w senacie dyscyplinarnym śmieli głosować za uznaniem dra Rosenblatta winnym w sprawie Przeworskiego. To znaczy: żydzi zadokumentowali, że sędzia nie śmie głosować wedle swego sumienia, jeśli idzie o żyda; to znaczy: sędzia niezawisły i kierujący się tylko sumieniem, zawadza żydom, jako »niebezpieczny«. Takiego trzeba usunąć!

Inny znów robi następującą uwagę: Żydzi wnoszą do Izby pierwiastek rasowej i religijnej walki. Postawili oni zasadę, że do zarządu Izby musi wejść pewna liczba żydów, mniejsza o to jakich, byle byli żydami. Nie zwracają zatem uwagi na kwalifikacje fachowe i moralne, ale tylko na pochodzenie. Najmniej szacunku godny żyd jest dla nich lepszym od najzacniejszego chrześcijanina. Dziwna praktyka, niemniej dziwna etyka.

Adwokaci chrześcijanie powinni pomyśleć o założeniu osobnej Izby. Ich stanowisko bowiem staje się coraz trudniejszem, a zawsze jest fałszywem. Ci bowiem tylko chrześcijanie mogą wejść do zarządu, na których żydzi się zgodzą. Ta upokorzająca zawisłość doprowadzić musi prędzej czy później do tego, że chrześcijanie nie będą przyjmować żadnych urzędów w organizacji zawodowej...

W każdym razie położenie jest przykre, a upadek poziomu palestry naszej, mającej piękne wiekowe tradycje, musi zaniepokoić nawet najobojętniejszych.

WYŚCIGI.

Drugi dzień. — Wyścigi klubu jazdy panów.

Wtorkowe wyścigi klubu jazdy panów, miały przebieg opłakany. Najpierw pogoda była płaczliwa, — drobny deszczyk padał prawie nieustannie, — wskutek tego publiczność była w melancholijnym nastroju, gonitwy (?) były w gruncie rzeczy tylko wesołym żartem. Brakowało bowiem zasadniczego czynnika wyścigowego, mianowicie... koni. To też z sześciu biegów zapowiedzianych programem, trzy właściwie się nie odbyły, bo spacery koni, bardzo zresztą sympatycznego rotmistrza Kollera, żadną miarą nie można nazwać wyścigiem.

Jeżeli zarząd klubu ma zamiar i nadal utrzymać swoje wyścigi, musi koniecznie albo zmienić odpowiednio propozycje, albo postarać się ściągnąć do Krakowa cokolwiek więcej koni, które byłyby w stanie obiedz tor bez wypadku... W każdym razie ten zupełny upadek amatorskich biegów, jest tylko jednym więcej objawem galicyjskiej mizerji. Bo czyż nie jest zadziwiającem, że kraj, który ma wszystkie warunki do rozwijania hodowli końskiej i najliczniejszą kawalerję w państwie, nie może dostarczyć tyle rumaków pół i ćwierć krwi, aby przynajmniej dwudniowy meeting krakowski wypełnić... Niema zatem w Galicji ani jeźdźców, ani koni... zatem wyścigi są chyba zbyteczne... Tymczasem tak nie jest...

* * *

Przebieg wczorajszych biegów był następujący:

I. Bieg otwarcia gładki. Nagroda 1100 kor. Meta 2000 m. I. Rotm. Kollera 3 l. og. »Bij zabij« (r. Koller). II. Tegoż »Panicz« (p. Eltz). III. Rotm. Hagelina »Lira« (por. Mindl). Bez miejsca »Trawna«.

Totalizator za 10 kor. 10. Miejsce I. 51, II. 51 za 50.

II. Steeple-chase koni wierzchowych. Panowie jeżdżą. Nagroda honorowa, ofiarowana przez Jana hr. Tarnowskiego i 1100 koron. Meta 3600 m. I. wojsk. starszy weter. Fr. Bartosch 5 l. gn. kl. «Dido“ (właściciel). — II. Por. Adam Kessler st. kaszt. kl. «Edes kincsem“ (właściciel).

Totalizator za 10 kor. 13 kor.

Oba konie wjechały za folwarkiem na fałszywy tor. P. Bartosch prędzej się zorjentował i wypuścił swoją klacz tak silnie naprzód, że por. Kessler nie mógł go już dogonić.

III. Nagroda Totalizatora. Bieg z płotami. Nagroda 1500 koron. Meta 2800 m. Biegały dwa konie rotm. Kollera „Caboulot“ i «Liszka“, które w tym porządku przyszły do mety.

IV. Nagroda Rządowa. Steeple-chase. Nagroda 1800 koron. Meta 4000 m. Znowu dwa konie rotmistrza Kollera «Versuch'mich» i «Irland» przespacerowały się przez tor...

V. Oficerskie Steeple-chasse. Nagroda honorowa, ofiarowana przez rotm. Kazimierza bar. de Vaux i 1100 koron. Meta 3600 m. I. Rotm. Ferd. Kafki st. gn. og. „Döntnök" (por. Pereira). II. Rotm. Ed. Kollera 6 l. kaszt. w. «Lidictrip" (właściciel). III. Por. bar. Hugo Mac. Nevin O'Kelly 6 l. gn. w. „Boba» (por. Mindt). Totalizator za 10 kor. 23 kor.

VI. Bieg Maiden. Bieg z płotami. Nagroda honorowa, ofiarowana przez Romana hr. Potockiego i 1100 koron. Meta 2400 m. I Rotm. Kollera 5-l. gn. kl. „Katicza" (właściciel). II. Rotm. Hagelina 4-l. gn. og. «Kaprys" (właściciel). — III. P. Bartoscha 5 l. deresz. og. «Macao" (właściciel). Bez miejsca «Attok».

Totalizator za 10 kor. 18 kor. Miejsce I. 61, II. 101 za 50.

Z Izby handlowej i przemysłowej.

Posiedzenie krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej odbyło się wczoraj o g. 4 ej pop. pod przewodnictwem prezydenta Izby.

Po upoważnieniu prezydjum Izby do przedstawienia namiestnictwu 4 wybranych przez siebie członków na kandydatów do komisji wyborczej dla przeprowadzenia uzupełniającego wyboru połowy członków Izby — przystąpiono do dyskusji nad sprawozdaniem z ostatniej sesji państwowej Rady kolejowej.

Sprawozdawca czł. Izby p. Dattner omówił kilka spraw, między innemi oświadczył, że wprowadzenie lepszego połączenia między Trzebinią a Granicą ma nastąpić w roku przyszłym.

Po dyskusji, w której pp. Anczyc Wł. i J. Kwiatkowski krytykowali kolej północną, sprawozdanie przyjęto do wiadomości.

Następnie czł. Izby dr Szarski imieniem połączonych sekcji przedstawił wniosek przeciw przedłożeniu prawa propinacji, a za wprowadzeniem odpowiedniego obciążenia konsumcji napojów gorących i piwa. Wniosek po krótkiej dyskusji uchwalono.

Szef biura Izby dr Benis referował w sprawie budowy telefonów. Referent proponuje, aby Izba energicznie zaprotestowała w ministerjum handlu i w ministerjum dla Galicji przeciw ewentualnemu przeniesieniu starej centrali z Berna do Krakowa, wobec okoliczności, że Berno ma otrzymać centralę automatyczną. Wedle wiarogodnych wieści, do tej starej centrali mają być założone nowe druty, co spowodowałoby jednak znaczne koszta dla uczestników krakowskiej sieci telefonów.

P. Anczyc żąda, aby sprawę tę poruszono także w Radzie miejskiej, przyczem żali się na złą obsługę telefonów.

Inni mówcy także krytykowali stosunki telefoniczne w Krakowie.

Po wyczerpaniu dyskusji Izba uchwaliła wygotować memorjał w sprawie centrali i wybrać osobną deputację, którąby w porozumieniu z Radą m. Krakowa takowy przedłożyła w Wiedniu.

Prowincjonalny korsarz
dziennikarski.

Przed niedawnym czasem zamieściliśmy w korespondencji z Nowego Targu opis ohydnego terroru, jaki nad całem miastem i powiatem rozciągnął samozwańczy sędzia moralności publicznej »redaktor« *Gazety Podtatrzańskiej*. Po długiem spokojnem znoszeniu obelg i napaści, kilku obywateli poczuło się do obowiązku tępienia szkodnika i spowodowało proces. Wczoraj przed tutejszym trybunałem sędziów przysięgłych rozpoczęła się rozprawa karna przeciw Karolowi Stopińskiemu, redaktorowi *Gazety Podtatrzańskiej* o występek obrazy czci z § 487, 488 i 491 u. k., oraz słownych obelg z § 496 u. k.

Oskarżycielami prywatnymi są: Mikołaj Kowalikowski, burmistrz miasta Nowy Targ, oraz Józef Rajski, Jan Baliński, Jan Królikowski i Jędrzej Czubernat, obywatele i radni gminy w Nowym Targu.

Akt oskarżenia zarzuca Stopińskiemu, że jako redaktor *Gazety Podtatrzańskiej* napadał na cześć spokojnych obywateli, zohydzał ludzi bądź celem wzbudzenia postrachu, by wszyscy bali się »pana redaktora«, bądź też w celu wymuszania datków w formie pożyczek lub prenumeraty.

Karol Stopiński, który z zawodu trudni się napadaniem na cześć ludzi w sposób niesłychanie niski i brutalny, a obrażający obyczajność publiczną apostolstwo rozpoczął, mając za nauczyciela osławionego Dörflera, redaktora *Podhalanin*. Szedł też wiernie w ślady mistrza.

Znieważani i ośmieszeni dla własnego spokoju i rodzin, musieli często zostawać prenumeratorami zacnego pisma, które zostawiało takich zwolenników w spokoju przez czas prenumerowania, poczem należało znowu »pomówić« z panem redaktorem, by uniknąć nowych gromów. »Ideą« t. zw. »dobra publicznego« jest walka z gminą miasta Nowego Targu, a raczej ze wszystkimi członkami tej większości Rady gminnej, który w spełnieniu dobrze pojętego obowiązku obywatelskiego czuwają nad tem, aby »pan redaktor« nie dostał się do Rady gminnej. A to jest właśnie, jak dowodzą, inkryminowane numery *Gazety Podtatrzańskiej* marzeniem »pana redaktora«. Ponieważ nie dozwolono mu dla dobra miasta zużytkować swego sprytu i inteligencji, mści się na niewdzięcznych współobywatelach na łamach swojej »gazety«. — Opryszek dziennikarski pewny był bezkarności, wiedział, że ludzie pracy nie mają czasu ani pieniędzy, by z nim włóczyć się po sądach. Pastwił się też nad swojemi ofiarami z niesłychaną bezwzględnością.

Między innemi w numerze swego pisma z 20 listopada 1904 napadł niesłychanie przewrotnie na nauczycielkę p. A. wiedząc, że obrzucona ohydną potwarzą, biedna nauczycielka ruszyć się nie może, gdyż sam rozgłos sprawy groziłby jej egzystencji. Oskarżenie obejmuje niezliczoną ilość takich zarzutów przeciw Stopińskiemu, jako odpowiedzialnemu redaktorowi *Gazety podtatrzańskiej*.

Oskarżenie w imieniu oskarżycieli prywatnych wnosi adwokat dr Włodzimierz Lewicki, przed trybunałem, któremu przewodniczy radca Ferens. Obronę prowadzi dr Moskwa. Do rozprawy wezwano przeszło 20 świadków.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, przewodniczący stwierdził, że co do 21 punktów strony oskarżyciele odstąpili od oskarżenia, a w kilkunastu punktach skargę ograniczyli. Następnie przewodniczący zawiesił rozprawę na kilkanaście minut celem porozumienia się stron co do możliwego pogodzenia się.

Po ponownem objęciu rozprawy obrońca oświadczył, że jeżeli oskarżyciele prywatni cofną to, co za ich wpływem pojawiło się w pismach publicznych, Stopiński cofnie wszystkie obelgi słowne i te, „które mu się z pod pióra wyrwały", natomiast co do zarzutów z § 488 uk. chce przeprowadzić dowody prawdy. Wobec tego przewodniczący skonstatował, że zgody nie ma.

Po odczytaniu artykułów z *Gazety podtatrzańskiej*, w których oskarżyciele obdarzeni są epitetami jak »łotry, swołocz, trędowaty, perekińczyk, Rusnak« oskarżony przyznaje, że arty kuły pisał, i przyjmuje za nie odpowiedzialność i ofiaruje dowód prawdy. Przy słowie »perekińczyk« dr Lewicki wyjaśnia, że to słowo tyczy się burmistrza p. Halikowskiego, którego obrońca przedstawia jako dobrego patrjotę.

Świadkowie F. Marmorek i Berenhaut zeznają, że posyłali pieniądze tytułem prenumeraty i na »fundusz prasowy«, a także 20 kor. na... rozebranie składu.

Na żądanie zastępcy oskarżycieli prywatnych, przewodniczący zarządził rozprawę tajną dla przesłuchania świadków lękliwych i ze względów moralnych.

Podczas rozprawy tajnej przesłuchano świadków: Albina Szczerbowskiego, ajenta handlowego, Uznańskiego, szewca, Maurycego Huttmana, piekarza, Scisławskiego, listonosza, Kaspra Klocka, gospodarza, Jędrzeja Palucha, policjanta, Tom. Batkiewicza, inspektora policyjnego, Piotra Wójtowicza, czel. piekarskiego, Kowalskiego, pomocnika kancelaryjnego, Józefa Bełdowskiego, djetarjusza i Pawła Huttmana, piekarza. O godzinie 1 ej odroczono rozprawę na pół godziny.

Popołudniową rozprawę przerwano o godz. wpół do 4 ej. Nie obfitowała jednak w szczegóły bardziej charakterystyczne. Dziś drugi dzień rozprawy.

Kronika literacko-artystyczna.

* Nr. 5 i 6 „Miesięcznika Tow. Szkoły ludowej zawiera następujące artykuły: Po Walnem Zgromadzeniu przez S. T. Leskiego. — Powiat stanisławowski w cyfrach przez W. O. — Zadania Kół włościańskich T. S. L. przez Jana Kanię. — Macierz szkolna w Królestwie. — Tematy do pogadanek: Z życia roślin przez K. Stępowską. — Dział sprawozdawczy T. S. Ł. — Przegląd krytyczny literatury bieżącej.

* **Spektator.** »Kapitan fregaty Lew Pawłowicz Łaptin«. Kraków. Nakładem księgarni D. E. Friedleina. 1905.

(z. s.) Pierwsza z czterech nowelli, w zbiorze tym zawartych, nadaje tytuł całości. Jest najdłuższa, wypełnia pół tomu. Wszystkie noszą na sobie cechę względnej aktualności, ilustrują bowiem poniekąd sprawy bieżące, jeszcze nie zakończone. Kapitan fregaty Lew Pawłowicz Łaptin, chociaż dowodzi okrętem handlowym, jest jednak typowym okazem oficera wojennej marynarki rosyjskiej, z jakich składać się musiała załoga eskadry admirała Rożdiestwieńskiego. — Pijanica, rozpustnik i lekkoduch o »szerokiej naturze« spóźnia się z ładunkiem towarowym do wszystkich portów i oddziaływa fatalnym przykładem na Jana Domowskiego, Polaka, bohatera powieści, jednego ze swych podkomendnych, który raczy się chętnie szampanem i koniakiem, romansując równocześnie z żoną kapitana, tancerką Pepitą i niby narzeczoną własną Neptunetą, przyszłą dziedziczką wielkiego majątku francuskiego armatora z Marsylji. Po tych zmysłowych amorach przychodzi miłość prawdziwa do Stasi, córki polskiego emigranta, ale, jakby za karę, kończy się tragicznie jej śmiercią, fregata bowiem Lwa Pawłowicza Łaptina, kierowana przez pijanych oficerów, rozbija się na skałach. Grube i pospolite charaktery mężczyzn i kobiet, wplecionych w opowiadanie, naszkicował spektator wiernie i udatnie, za to subtelniejsza dusza Stasi wyszła z pod jego pióra niedostatecznie pogłębiona.

Druga z kolei nowella, zatytułowana »Jak było tak jest, *bêtise reste*« ma być satyrą na smutne stosunki polityczno-ziemiańskie na Litwie, popada jednak w »szarżę« tak nieprawdopodobną, przesadną i jaskrawą, że rozmija się ze swem uczuciem i szlachetnem założeniem. Trzecia przedstawia dobrodusznego starca, Niemca, którego, jako dwudziestokilkoletniego sługę i przyjaciela polskiego domu na Ukrainie, wypędzają w świat szeroki ragi moskiewskie, nielepsze i niczem się nie różniące od pruskich, wyganiających z cesarstwa niemieckiego osiedlonych w niem Polaków. Czwarta, nosząca nazwę »Wiedza i człowiek« jest alegorją dość banalną. Wszystkie cztery utwory dostarczają czytelnikowi lektury łatwej, lekkiej, a nawet interesującej, chociaż ich autor — jak to powiedzieliśmy już niegdyś, omawiając na tem miejscu inną jego książkę — grzeszy nadmiernem gadulstwem. Pewne streszczenie wątków opowiadania wyszłoby całości na korzyść.

Z Rady państwa.

Wiedeń 20 czerwca. W Izbie posłów odbyło stę wczoraj dosłowne odczytywanie interpelacyj i wniosków. Pos. Brejter interpeluje w sprawie udzielenia subwencji rządowej dla Lwowa na cele asanacyjne, szczególnie na kanalizację. Kierownik ministerstwa kolejowego Vrba odpowiada na interpelację.

Nastąpiły rozprawy nad nagłym wnioskiem Wohlmeyera w sprawie napadu na pos. ks. Scheichera koło St. Pölten (ks. Scheichera napadli w Heinfeld w brutalny sposób socjaliści i pobili bokserami). Wohlmayer w uzasadnieniu nagłości wniosku, opisuje zajście i podnosi, że wedle twierdzenia lekarza ks. Scheicherowi grozi utrata oka. Ludność jest tym wypadkiem zaniepokojona. Fakt, że stronnictwa mogą w ten sposób postępować i napadać przeciwników politycznych na ulicy, wymaga koniecznie jakiejś ingerencji rządu. Mówca domaga się, aby Izba z powodu tych zajść wyraziła swoje oburzenie i wezwała rząd do ścisłego ukarania winnych.

Pos. Wrabetz (niem. partja postępowa) oświadcza, że i on potępia owe zajście. Przeciwko pięści nie ma argumentów, ubolewać jednak należy, że wnioskodawca dopiero dziś przyszedł do tego przekonania. To, co wczoraj się stało koło St. Pölten, jest wynikiem działalności partji antysemickiej od lat 15 w Austrji dolnej. Antysemici rozbijali wszystkie zgromadzenia przeciwników i działali terrorystycznie, szczególnie odznaczył się w tym kierunku ksiądz Scheicher.

Minister prezydent imieniem rządu przyłączył się do wyrazów oburzenia i ubolewania z powodu gwałtu. Rząd naturalnie starać się będzie wyśledzić winnych i należycie ukarać, oceniając pełne znaczenie politycznej wolności. Rząd z całym naciskiem starać się będzie, aby wolność zagwarantowana ustawą każdemu przypadła w udziale i nie ścierpi, aby miały miejsce teroryzm i gwałty.

Poseł Schuhmayer oświadcza, że nikt może nie ubolewa więcej z powodu gwałtu, który miał miejce od niego. Na szczęście rana, jaką odniósł ks. Scheicher, nie jest tak wielką, jak to chcą przedstawiać socjalni demokraci, aby z ks. Scheichera uczynić męczennika i krwawego świadka przeciw socjalnym demokratom (żywe protesty na ławach socjalnych demokratów). Zarzuca chrześcijańsko-socjalnym, że prowadzą wszelkimi środkami walkę przeciw socjalnym demokratom — oświadcza, że stronnictwo jego głosować będzie przeciw pierwszej części, a za drugą częścią wniosku nagłego w założeniu, że równe zarządzenia stosowane będą przeciw wszystkim.

Pos. hr. Sternberg atakuje socjalno-demokratów i ich organ *Arbeiter* i t. p. Zaznacza, że jak socjaliści oszczerstwem walczą w Izbie, tak ich organ oszczerstwem wpływa na masy. Nic dziwnego jeżeli wobec tego obałamucony tłum porwał się na starca bezbronnego. Zarzuca socjalnym demokratom przekupstwo nazywa ich stronnictwem, które wszystkich atakuje byle tylko odwrócić uwagę od działalności kół dworskich i rządu.

Na wniosek posła Abrahamowicza dyskusję zamknięto i wybrano mówcami jeneralnymi Seitza »przeciw« i dra Pataya »za«.

Wiedeń 21 czerwca. Po przemówieniach mówców jeneralnych i szeregu faktycznych sprostowań, przyjęto znaczną większością nagłość i sam wniosek.

Następnie Izba przystąpiła do pierwszego czytania prowizorjum budżetowego.

Pos. Sommer (Wszechniemiec), żąda, by rząd wreszcie zajął jasne i niedwuznaczne stanowisko w kwestji słowiańskich paralelek przy seminarjach nauczycielskich w Opawie i Cieszynie. Niemcy śląscy żądają bezwarunkowego ich usunięcia.

Pos. Skene zaatakował ustawę o drogach wodnych, ostrzegając przed zbyt śpiesznem przeprowadzeniem tejże, gdyż to mogłoby doprowadzić do jeszcze większych przekroczeń, niż przy budowie koleji alpejskich. Mówca odnośnie do rezolucji komisji kolejowej domaga się, aby tego rodzaju wielkie budowle podejmowano dopiero po sporządzeniu dokładnych i szczegółowych projektów, a dla dróg wodnych nie sporządzono takich jeszcze. Te zaś, które już wygotowano, wskazują, że będą kolosalne przekroczenia, przyczem o oprocentowaniu kapitału inwentowanego i rentowności kanałów nawet myśleć nie można. Połączenie naszych kanałów z niemieckimi nie jest wcale jeszcze zapewnione.

Pos. Mastalka: Czemu pan tego pierwej nie mówiłeś.

Pos. Skene: Wówczas nie mogłem przyjść do głosu. Ostatnimi czasy rozwinięto znowu szaloną agitację celem popierania budowy kanałów. Jestem dumny, że jestem przemysłowcem, ale nigdy nie odważyłem się żądać, by państwo było dojną krową dla przemysłowców.

Poseł Kolischer: A premja cukrowa?

Poseł Skene: Ja zawsze byłem przeciwny premji.

Poseł Kolischer: Ale zawsze chowasz pan ją do kieszeni. (Wesołość).

Poseł Skene oświadcza w końcu, że uważał za swój obowiązek ostrzedz przed podjęciem budowy kanałów, zanim nastąpi dokładne rozważenie wszystkich technicznych, finansowych i ekonomicznych kwestyj.

Na tem obrady przerwano.

Pod koniec posiedzenia poseł Schönerer zażądał, aby komisja dla uregulowania stosunków z Węgrami, ze względu na zajścia na Węgrzech, zebrała się i oświadczyła zasadniczo za rozdziałem z Węgrami i aby wniosek taki we formie nagłej jeszcze w tej sesji przedłożono Izbie.

Po oświadczeniu posła Derschatty, że wkrótce zwoła tę komisję, posiedzenie odłożono do dzisiaj.

Wiedeń 21 czerwca. (Tel. wł.) W Izbie dziś bar. Gautsch złoży oświadczenie w sprawie obu uniwersytetów na Morawach.

Rząd zażąda od parlamentu kredytu 20 miljonów na cele uniwersytetów w Austrji. W Kole polskiem spodziewają się, że część z tych kwot będzie obrócona dla Krakowa i Lwowa.

Wiedeń 21 czerwca. (Tel. wł.) Dzisiaj poseł Królikowski zgłosi wniosek o unieważnienie mandatu pos. Wilka.

Z komisji.

Wiedeń 20 czerwca. Komisja socjalno-polityczna na dzisiejszem posiedzeniu uchwaliła zmiany, przyjęte przez Izbę panów, w sprawie noweli do ustawy o uregulowaniu spoczynku niedzielnego i świątecznego.

Pos. Steiner potępiał w ostry sposób napad na ks. Scheichera w St. Pölten i czynił za napad ten odpowiedzialnymi socjalistów. Poseł podnosi, że ze strony poważnej opowiadają, iż należy się obawiać dalszych podobnych napadów. Mówca żąda ochrony ze strony państwa.

WOJNA.

Widoki pokoju.

Waszyngton 20 czerwca. Pos. japoński Takaira zawiadomił prezydenta Roosevelta, że pełnomocnik japoński będzie mógł przybyć do Waszyngtonu **do dnia 1 sierpnia br.** Jeżeli Rosja zgodzi się na to, to wtedy będzie się mogła konferencja pełnomocników zebrać. Ambasador rosyjski hr. Cassini po wizycie w Białym Domu oświadczył, że rokowania odbywają się bez przeszkody.

Tokio 21 czerwca. (Reuter). Pertraktacje w sprawie spotkania się jap. i rosyjskich pełnomocników trwają dalej za pośrednictwem Waszyngtonu i są oznaki, że uregulowanie wszelkich szczegółów tego spotkania się, wkrótce będzie ukończone. Rada mężów stanu odbyła z ministrami szereg konferencji w sprawie warunków pokoju i wyboru pełnomocników. Jak sądzą, będzie możliwem tak rychłe uregulowanie wszystkiego, że pełnomocnicy z koniecznym dla spełnienia swego zadania sztabem urzędników pomocniczych dnia 30 czerwca podejmą podróż do Waszyngtonu. Tymczasem akcja wojenna żywo postępuje naprzód. Wydarzenia we wszystkich częściach placu wojny, oczekiwane są w najbliższej przyszłości.

Londyn 21 b.m. (T. w.) Dzienniki tutejsze donoszą, że Roosevelt przekonał się, iż o zawieszeniu broni nie może być mowy pierwej, aż po stoczeniu bitwy między Oyamą a Liniewiczem. Z tego powodu obawia się Roosevelt, że jeżeli bitwa wypadnie pomyślnie dla Japończyków, rokowania pokojowe zostaną zerwane.

Petersburg 21 b.m. (T. w.) *Now. Wrem.* omawiając widoki pokoju, podkreśla, że nie Rosja, lecz Japonja (?) potrzebuje pokoju. Telegramy z placu boju, głosić mają, że duch w armji rosyjskiej jest wyborny (!!), że armja jest zaopatrzona w żywność na jeden rok, że pozycje rosyjskie są bardzo dobre i że Liniewicz jest wybornym wodzem. Natomiast pozycje japońskie mają być złe.

Wiedeński korespondent *Now. Wrem.* doniósł swemu pismu, że w rozmowie z pewnym dyplomatą japońskim dowiedział się, jakoby Japonja była już znużona wojną i prowadzi ją tylko dlatego, że niższe klasy ludności japońskiej domagają się jej.

Cholera w Charbinie.

Berlin 21 czerwca. (Tel. wł.) *Loc. Anz.* donosi z Petersburga, że według raportów z Mandżurji, w Charbinie szerzy się bardzo silnie epidemicznie cholera. Zaraz w początkach wybuchu zarazy było **26000** chorych w 21 szczelnie zapełnionych szpitalach. Intendantura rosyjska żąda natychmiastowej pomocy lekarskiej.

Następca Avelana.

Petersburg 21 czerwca. (Tel. wł.). Ministrem marynarki ma zostać kontradmirał Rymski Korsakow. Jego szanse stoją obecnie najwyżej.

Projekt detronizacji cara?

Berlin 21 czerwca. (Tel. wł.) *Voss. Ztg.* donosi, że w Carskiem Siole odbyła się narada kilku setoficerów gwardji, którzy oświadczyli się za tem, aby **cara Mikołaja II złożyć z tronu**, a koronę oddać albo jego bratu Michałowi, albo stryjowi Włodzimierzowi. — Proponowano, także oddać cesarstwo w regencję carowej wdowy.

Inne dzienniki tutejsze potwierdzają tę wiadomość i zaznaczają, że wśród oficerów gwardji są dwa stronnictwa, zwalczające się namiętnie.

Deputacja kongresu moskiewskiego u cara.

Petersburg 20 czerwca. (Urzędownie). Odpowiedź cara, dana deputacji kongresu ziemstw i burmistrzów miast, brzmi, jak następuje:

Jestem szczęśliwy, widząc was i słysząc. Nie wątpię, że wy, moi panowie, przepełnieni byliście gorącą miłością do ojczyzny, gdyście postanowili się zwrócić bezpośrednio do mnie. Z wami i na współ z całym narodem jestem głęboko zasmucony z powodu trosk, jakie wojna przyniosła Rosji i dalszych trosk, które jeszcze przewidzieć należy, niemniej z powodu wewnętrznych niepokojów. Usuńcie wszelką wątpliwość: Moja wola jest decydującą i niezachwianą. Sprawa dopuszczenia wybranych zastępców do współpracownictwa w sprawach państwowych zostanie załatwioną. Czuwam ciągle nad tem dziełem i poświęcam się mu. Możecie to swoim braciom na wsi i w mieście powiedzieć.

Jestem mocno przekonany, że Rosja z obecnych prób wyjdzie odmłodzoną. Oby jak dawniej znowu zapanowała jedność między carem a całą Rosją i zgoda między mną a ludźmi, zamieszkującymi ziemie rosyjskie, jedność i zgoda, które powinny stanowić podstawę porządku rzeczy, odpowiadającego prawdziwym zasadom rosyjskim. — Wierzę, że jest szczerem życzeniem panów pomagać mi przy spełnieniu tego zadania.

Ustąpienie Bułygina?

Petersburg 21 czerwca. Dzienniki donoszą, że minister spraw wewnętrznych Bułygin natychmiast po ukończeniu obrad w Radzie gabinetu nad jego projektem **ustąpi** z zajmowanego stanowiska.

TELEGRAMY.

Gabinet Fejervarego.

Budapeszt 21 czerwca. (Tel wł.) Wskutek uchwały stron. liberalnego, hr. Tisza im. tegoż stronnictwa wyrazi dziś votum nieufności Fejervaremu.

Wobec okoliczności, że wszystkie stronnictwa zgłoszą votum nieufności, **gabinet Fejervarego zgłosi jutro dymisję**, jednakże na razie pozostanie przy rządzie, podobnie jak niegdyś hr. Tisza.

Rozdział Szwecji i Norwegji.

Chrystjanja 21 czerwca. (Tel. wł.) Storting uchwalił adres do króla Oskara z umotywowaniem zerwania unji i z **apelem do utrzymania dobrych stosunków między obu narodami.**

Sztokholm 21 czerwca. (Tel. wł.) Na otwartej nowej nadzwyczajnej sesji sejmowej prezydent oświadczył, że nadzieja utrzymania unji znikła już.

Sprawa marokańska.

Paryż 20 czerwca. Ajencja Havasa donosi z Fezu, że nieprawdą jest jakoby sułtan, z powodu trudności na algierskiej granicy, postawił *ultimatum*. Pogłoska, że poseł francuski prosił o odwołanie, jest również nieprawdziwą.

KURSY TELEGRAFICZNE.

WIEDEN 20-go czerwca. — (Giełda pop.). — Godzina 8·—. — Marki 117·42, Renta majowa 100·40, Węg. renta koronowa 97·35, Akcje austr. zakładu kredyt. 662·50, Akcje węg. 779·—, Akcje Anglobanku 308·—, Akcje Unionbanku 542·—, Akcje Länderbanku 453·50, Akcje koleji państw. 664·50, Lombardy 89·—, Akcje fabryki broni 578·—, Akcje tytoniowe 365·50, Akcje Alpiny 528·75. Losy tureckie 143·50, Ruble 253·—.

Cukier (słaby) 26·75—·85 22·65—75 spirytus (bez in.) 42·——42·20, nafta niezmieniona.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Zalecana przez najznakomitszych profesorów i lekarzy

w chorobach płuc, przewlekłym nieżycie oskrzeli, kształcu, zołzach, grypie, (influencyi).

podnieca *apetyt*, podnosi *wagę* ciała, usuwa *kaszel i plwocinę* usuwa *poty nocne*.

Sirolina

Nabyć można na przepis lekarski

Kto powinien używać Sirolinę?

1. Każdy od dłuższego czasu kaszlący. Lepiej zapobiegać chorobie, niż leczyć ją dopiero po wybuchu.
2. Osoby chore na *przewlekły nieżyt oskrzeli*, których Sirolina wyleczy.
3. *Astmatycy*, którym Sirolina przynosi znaczną ulgę.
4. *Zołzowate* (skrofuliczne) **dzieci**, cierpiące na obrzęk gruczołów, kataty nosa i oczów itd. Na takie dzieci Sirolina znakomicie wpływa na ogólne odżywienie.

„Roche“

w aptekach po 4 kor. za flaszkę.

Ostrzega się ***przed lichemi naśladowanictwami! Dla tego należy uważać na to, aby każda flaszka była zaopatrzona w nasz znak specyalny „Roche“ i żądać zawsze Siroliny „Roche“.***

F. HOFFANN-LA ROCHE & Co., BASEL (SCHWEIZ).



Syfony i Lapsle

1131

„Sparklets“

francuskie aparaty do natychmiast. sporządzania wszelkiego rodzaju musujących napojów polecają najtaniej

◎ ◎ ◎ ◎ ◎

...n i Spółka

...ków, Rynek Linia A-B

STORY

z samozwijaczem w pasy i gładkie prawdziwie amerykańskim, płócienne

tanio poleca

Mieczysław Gonet

w Korczynie koło Krosna.

Próbki wysyła opłatnie



Prawdziwe Harceńskie

KANARKI

polecam: pierwszorzędne **śpiewaki „Rollery“**, o głęboko grubo fletow. długo ciągnącym ...nie, śpiewające także przy świetle, sprzedaję po **6** i **8** zlr., według udosk. śpiewu **10** zlr. za sztukę; również **Samiczki harceńskie** do spustu po 1 i 1.50 zlr. — Wysyłam na prowincję odwrotnie za zaliczką z gwarancją dostawienia zdrowych na miejsce przeznaczenia **6 dni próby**, wymiana dozwolona. — Mrówcze jajka litr 60 cent. i mole dla słowików.

JAN SZUFA Kraków, Florjańska l. 38, I. p. oficyny.

...rzepyszny Aparat koncertowy

...dający się do ogródków i restauracyi,

...na kupna 1000 koron) za ... koron do sprzedania. Kraków Powisle 10 parter, lewo.



Przed użyciem. Po użyciu.

Miliony panów i pań używają FEEOLINY.

Zapytajcie się swego lekarza, czy „FEELOINA“ nie jest najlepszym kosmetykiem na skórę, włosy i zęby? Najbardziej nieczysta twarz i najbrzydsze ręce nabierają natychmiast arystokratycznej delikatności i formy przez używanie *„FEEOLINY“*. *„FEEOLINA“* jest mydłem z 42-ch najszlachetniejszych i najświeższych ziół angielskich. Zapewniamy, że wszystkie *zmarszczki i fałdy na twarzy, wągry, pryszcze, czerwoność nosa i t. d.* — przy używaniu *„FEEOLINY“ znikają bez śladu.* — *„FEEOLINA“* stanowi najlepszy środek do pielęgnowania, czyszczenia, upiększenia włosów, zapobiega wypadaniu włosów, łysieniu i chorobom głowy. *„FEEOLINA“* jest również najlepszym i najnaturalniejszym środkiem do czyszczenia zębów. Kto *„FEEOLINY“* używa stale zamiast mydła, pozostaje młodym i pięknym. Zobowiązujemy się *pieniądze natychmiast zwrócić,* gdyby ktokolwiek z „*FEEOLINY*“ nie był zadowolonym. *Cena kawałka 1 K., 3 kawałki 2.50 K., 6 kaw. 4 K., 12 kaw. 7 K.* Porto od jednego kawałka 20 hal., od 3 kaw. w zwyż 60 hal. Za pobraniem 40 hal. więcej.

Wysyła główny skład 1190 6

M. FEITH. Wiedeń VI. Mariahilferstr. **45.**

Nadto dostać można w wielu składach aptecznych, w składach perfum i w aptekach.

Böhnela zegarki Roskopfa

są jednak najlepsze!



Niklowy K 4 —
Srebrny K 7 —

Aby się każdy mógł o tem przekonać, dostarczam mój doskonały zegarek Roskopf na 6-miesięczną próbę i zobowiązuję się po 6 miesiącach pieniądze odesłać napowrót. Oryginalne ceny fabryczne wraz z łańcuszkiem i futerałem są: czarny imit. stalowy lub niklowy Remontoir „Strapaz-Roskopf“ z plombą z 36-godzinowym mocnym kotwicznym werkiem i grawirowaną kowertą do otwierania 4 K.

Z podwójnemi kowertami z kamieniami . . . . . 6 K 80 h.

Ze złota dublowanego pod gwarancyą trwałego . . . . 7 K — h.

Prawdziwy srebrny z podwójnemi kowertami. . . . . 9 K — h.

Z 3-ma silnemi kowertami . . . . . 11 K — h.

Powyższe zegarki z pięknym wypukło grawirowanym wizerunkiem N. P. Maryi, c. k. orła państw., orzącego wieśniaka, koni, polowania lub z widokiem, kosztuje 20 h. więcej.

Oryginalny Roskopf kolejowy (nie system) 7 K.

Uwaga: Tanie zegarki „system Roskopf“, które ogłaszają firmy konkurencyjne kosztują u mnie tylko 3 kor.

Do każdego zegarka 3-letnia pisemna gwarancya. — Wysyła za zaliczką

„Zur grossen Uhrenfabrik“

Max Böhnel,

Uhrmacher. Wien. IV. Margarethenstrasse 38.

Dostawca c. k. Urzędników państwowych. — Założony w r. 1840. — Żądajcie mego wielkiego cennika z 1000 rycin, wszelkich rodzajów zegarów i przedmiotow złotych i srebrnych, który przesłany zostanie każdemu zadarmo i opłatnie. 901 10

Katolicki zakład fryzyerski

F. Nowaka w Dębicy

poleca się P. T. Publiczności.

Usuwam piegi

pod gwarancją 1137 3

Optyk, Kraków, Grodzka 6

MARKA OCHRONNA.



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie

„PRZĄDKA“

W KROŚNIE

poleca Szan. P. T. Publiczności swego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane **PŁÓTNA KORCZYNSKIE** od najgrubszych do najcieńszych web,

i Bieliznę stołowa o wzorze kostkowym i adamaszkowym

oraz dostarcza kompletne i najtańsze

Wyprawy ślubne.

ZAMÓWIENIA nadsyłać prosimy wprost DO KROSNA (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). — Próbki i cenniki na żądanie wysełamy franco odwrotną pocztą. 951 1

Największy Zakład Pogrzebowy

Jana Wolnego

Główny skład i fabryka trumien ul. ś. Tomasza

(przy placu Szczepańskim). Telefon Nr. 231. Filja ul. Kopernika l. 6.

Zarząd urządzą pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Posiadając własne KATAKUMBY, odstępuję miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania.

UWAGA. Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego uzdolnienia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja jako majster stolarski prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam.

Kilkaset butelek

dobrego wina różnych gatunków koniaku i rumu tanio do sprzedania.

Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu“.

1254 4



Nasz „Koniak polski“

destylat winny poleca

FABRYKA WÓDEK POLSKICH

Marcelli Dutkiewicz,

KRAKÓW.

408

Wysyła pocztą opłatnie 2 butelki za 4.50 K.

Lekcje jęz. rosyj.

z wykładem polskim, niemieckim lub francuskim. Adres w Admin. *Głosu Nar.* od 6—7 codziennie. 947 0



ORACYE,

przemowy i powinszowania przy uroczystościach weselnych, zaręczynowych, narodowych, imieninach, i innych okazyach. — Bukiet pięknych powinszowań. — Przewodnik do pisania listów miłosnych. — Kuplety i Monologi. — Zbiór najużywańszych pieśni polskich.

Zebrał i ułożył **Stanisław Tomaszewski** *w Bydgoszczy. Powyższa książka w Prusach zakazana, a wydawca na więzienie skazany. — Kto nadeśle 1 koronę w znaczkach, otrzyma »ORACYE« franco. P. Zygmunt Tomaszewski, Kraków, ul. św. Krzyża 7.*

Księgarnia Katolicka Dr. W. Miłkowskiego

w KRAKOWIE
ulica św. Jana l. 6. (Hotel Saski)
wysyła odwrotną pocztą franko
Najmniejszą

książeczkę

do modlitwy
$^{7}/_{5}$ centymetrów p. t.:
Książeczka miniaturowa
p zez *O. S. B. Tow. Jez.*
Prześliczny druk i papier, elegancka oprawa w skórkę, wyborowa treść odznaczają to wydawnictwo, jedyne w swoim rodzaju, przeznaczone dla inteligencyi.
Taż sama książeczka jest także w oprawach zbytkownych od 5,50 kor. aż do 11.50 kor., porto 40 hal.

Panienka

uczęszczająca do szkół średnich znajdzie umieszczenie od września. Zgłoszenia do 15 lipca przy ul. Bogatej l. 11, I p. drzwi na prawo. 1291 3

A. B. 333

poste restante Bochnia, ma list na poczcie. 1299 3

Klacz wojskowa

do odstąpienia. Wiadomość ul. Reformacka l. 7 parter. 1300 3

Dla panienki

młodej inteligentnej i pracowitej posiadającej szkołę wydziałową i początki krawieczyzny
poszukuje się umieszczenia
bądź to w biurze, bądź też do towarzystwa starszej pani, jako lektorka, do zajęcia się dzieckiem w lepszym domu i t. p., wymagania skromne. Łaskawe zgłoszenia pod znakiem: „Praca“ do Adm. „Głosu Narodu“ 1295 5

Prace budowlane

pod 18 domów lub Willę, mierzące 3,000. sążni kw. pojed. lub razem do sprzedania i **kamienica** II piętr. przy ul. Stachowskego w cenie złr. 20000. Wiadomość u właściciela przy ul. Krowoderskiej l. 41. 1226 6

Mieszkanie

w Zakopanem
na Skibowkach Nr. 4 składające się z 2 pokoi przedpokoju i kuchni, do wynajęcia na trzy miesiące t. j. lipiec sierpień i wrzesień. Wiadomość: Kraków ul. Radziwiłowska Nr. 9 parter na lewo. 1293 1

Do wynajęcia

Pokój dla pa
z meblami lub bez na 1 piętrze dwa pokoje z kuchnią, łazienką, przedpokojem i. t. d. na 3 p. — ul. Warszawska n. 3. — Bliszsza wiadomość 1 p. na prawo. 1228 4

Kilkanaście par rożków sarnich

do sprzedania. Wiadomość w Admin. »Głosu Narodu«.
1282 3

4000 Kor.

potrzebne na hipotekę realności w Krakowie po Kasie. Zgłoszenia do Admin. »Głosu Narodu.« 1287 3

Alwernia.

Letnie mieszkanie
po 2 i 3 pokoje z kuchnią na sezon letni są do wynajęcia w pięknej, górskiej, lesistej okolicy. Zgłoszenia przyjmuje *Kółko Rolnicze w Alwernii.*

DWOREK

1273 3
w ogrodzie $^{1}/_{4}$ mili od rogatki miejskiej, o 5 pokojach, kuchni, na dłuższy czas do wynajęcia. Wiadomość Wolska 20 w kancelarji fabrycznej

---

Potrzebny praktykant

do handlu win i towarów kolonialnych u Józefa Fabiana Słowika w Zakopanem. 1217 7

III. zwyczajne ogólne zgromadzenie członków

Towarzystwa dostawców obuwia

dla c. i k. armii i c. k. obrony krajowej.
STOWARZYSZENIA ZAREJESTROWANEGO z OGRANICZONĄ PORĘKĄ
odbędzie się w Krakowie, w lokalu Towarzystwa przy ul. Czarnowiejskiej l. 27, na dniu 29 czerwca 1905, o godz. 2 po południu, z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego ogólnego zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi.
3. Wybór Komisyi kontrolującej.
4. Zatwierdzenie zamknięć rachunków za rok 1904.
5. Uchwalenie absolutorium dla Dyrekcyi.
6. Wnioski członków Towarzystwa.

Kraków dnia 19 czerwca 1905. 1292 1

Józef Dobrzański
Dyrektor referent.

Oświadczam publicznie, iż p.
Alojza Musiołek
nigdy w spółce firmy mej nie była. Prawdą jest, iż pan
Włodzimierz Musiołek,
obecny dzierżawca ubikacyi na zwierzyniec w Parku Krakow., adjunkt przy c. k. Dyrekcyi kolei państ. był od paździer. 1903 do 15 maja 1905 cichym wspólnikiem mojej firmy. — Od 15 maja 1905 sam tylko prowadzę interes, przy ul. Sławkowskiej l. 31, koło plant i mem usilnem staraniem jest Szan. P. P. pod każdym względem zadowolnić. 1294 6



Z poważaniem

Kazimierz Walter właściciel.

ZAKŁAD WYCHOWAWCZO-NAUKOWY ŻEŃSKI

św. Rodziny

w Krakowie ul. Pędzichów l 15
w r. szk. 1905/6 obejmować będzie

1. Internat, do którego przyjmuje się dziewczynki od 8 lat; roczne utrzymanie internistki obliczone jest na 360 kor., lub 216, o ile znajdzie się stypendyum.
2. Szkołę pospolitą 4-klasową i wydziałową 3-klasową.
3. Klasy; I, II i III SEMINARYUM NAUCZYCIELSKIEGO 4 KLASOWEGO według planu zatwierdzonego przez c. k. Ministeryum oświaty.

Do szkoły pospolitej, wydziałowej i seminaryum przyjmuje się także uczennice przychodnie, mające odpowiednie kwalifikacye. opłata za naukę wynosi w seminaryum 12 kor. miesięcznie. Wpisy przed wakacyami od 25 czerwca, po wakacyach od 25 sierpnia. Egzamina wstępne do seminaryum w pierwszych dniach września. Bliższe informacye w Kancelaryi Zakładu ul. Pędzichów l. 15. 1253 3

„Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny,
niech tylko zażyje Pastylek Geraudella“.

Dosyć jest raz spróbować, żeby się przekonać o skuteczności

PASTYLEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc. — Niezbędnych dla osób, które zbytecznie głos utrudzają. 3681 4 16
Bardzo użyteczne dla Palących.
Pudełko zawiera 72 Pastylek i sposób zażywania takowych.
Do nabycia we Lwowie: w aptekach PP. Wewiórskiego i Ruckera; w Krakowie. w aptekach PP. Wiszniewskiego i Redyka.

Darmo i opłatnie Wysyła na żądanie próbki i cennik

wyrobów tkackich

Michał Mięsowicz

TKALNIA w KORCZYNIE.

Ogłoszenie.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa, przyjmuje licytacyę ofertową na roboty:
pokostnicze, malarskie, szklarskie, kaflarskie, posadzki steingutowe, do budowy wyższej szkoły handlowej.

Warunki ogólne i szczegółowe przejrzeć można w biurze Architekty miejskiego (ul. Basztowa 27 II piętro) gdzie również otrzymać można formularze ofertowe. Otwarcie ofert nastąpi dnia 26 czerwca 1905 o godzinie 12 w południe, w budownictwie miejskiem.

Kraków dnia 16 czerwca 1905.

Prezydent miasta
LEO

1285 3



Mam zaszczyt zawiadomić Sz. P. T., iż dzisiejszym przeniosłem swój PIERWSZY GALICYJSKI ZOOLOGICZ[NY]

ZAKŁA[D] Kazimierza Walt[era]

pod Nr. **31**, na ulice Sławk[owskiej] przy plantach w Krakowi[e]
Dziękując za dotychczasowe ła[skawe] względy, polecam się nadal S[zanownej Pu]bliczności. Z poważaniem
Kazimierz Wa[lter]
Baczność! Ponieważ dawny mó[j lokal] wynajęła inna firma, zw[racam] przeto uwagę, iż **mój Z[akład]** znajduje się tylko pod N[r. 31] przy ul. Sławkowskiej, obok [...] w Krakowie. 1[...]

Znane ze swej niezrównanej trwałości
świeżo otrzymane

Veloury oryginalne sławackie,

we wszystkich kolorach
na burki męskie i rotundy damskie
6 poleca 442

Bazar krajowy, Kraków

Rynek główny,
róg ulicy Brackiej, wprost odwachu.

Uwaga: Oryginalne veloury sławuckie, można nabyć tylko w Bazarach krajowych w Krakowie, Lwowie, Przemyślu, Nowym Sączu i w Wiedniu; polecone zaś przez innych kupców, są falsyfikatami. szkodzącymi tak wielce renomowanym wyrobom tejże fabryki.

MAGISTRAT KR. WOL. MIASTA KROSNA.
L. 2114/905.
Krosno, dnia 13 czerwca 1905.

Konkurs

Wskutek uchwały Rady z dnia 11 maja 1905
rozpisuje się celem obsadzenia opróżnionej posady inspektora policyi przy tutejszym Magistracie z płacą roczną 1100 kor. i rocznym ryczałtem w kwocie 100 kor. konkurs
z terminem do wnoszenia podań do dnia
15 lipca 1905.
Ubiegający się o powyższą posadę winni dołączyć do podania własnoręcznie napisanego następujące dowody: 1) iż nieprzekroczyli 40 lat wieku; 2) że fizycznie są zupełnie zdrowi; 3) o przebiegu życia; 4) kwalifikacyę wymaganą rozporządzeniem Wydziału krajowego z dnia 29 maja 1891 tudzież 5) obywatelstwa austryackiego, znajomości języków krajowych i nieskazitelnego charakteru.

1268 3

Burmistrz
Dr. Czajkowski.

Przeciw poceniu się nóg!

Znakomity i niezawodny środek

SUDOL

Sposób użycia umieszczony wewnątrz. Cena flakonu 80 hal.
Wyrób i skład główny:
Apteka pod „złotym słoniem“ 1100 15
H. Bartmański i Ska
Kraków, Grodzka 22.

Zakopane Obrochtówka

Pensyonat w uroczem położeniu wśród lasu. Urządzenie nowe, pościel świeża, ceny przystępne. 1222 5

Dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej

Zawiadomienie.

Kto z W. Duchowieństwa pragnie dobre i prawdziwe **WINA** dostać do Mszy św., niech się zgłosi do **ks. Kraweca Piotra** w Hanuszowcach Szepes meg. Ungarn, p. loco. — 1 litr białego od 46—88 h. tokaj samorodne 1 l. od 1.30—4 K.
Schiler 1 l. od 46 h. do 3 K.
Hurtownie i częściowo.
20 beczek Tokajera 130 l. 1.40 K.
Potwierdzamy: *ks. J. Kwiatkiewicz ks. Ant. Łętkowski* z Krościenka.

SPRZEDAŻ
mebli antycz. i zw[ykłych]
następujących:
Sekretarz machon. inkrustow., [wspa]niały żyrandol (antyk) z bron[zu na] 36 świec, szafy inkrust., biurk[a ma]choniowe i palisan. Łóżka mac[honiowe i] palisan., antyk sekretarz inkru[stowany ró]żnemi drzewami z bronzami. [...]tury machon. Porcelana, dyw[any i] różne inne piękne okazy ant[yczne] jako też meble zwykłe i gard[eroby].
Leopoldyna Machows[ka]
Kraków, ul. Szewska Nr. 5, I [p.]

Mieszkania od 1 li[pca]

Wolska 28 II p. 5 pok. przedp. [we]randa, kuchnia i balkon od ul[icy]. II p. 5 pok. przedp. weranda, [kuch]nia i balkon od ulicy. — I. p. [...] koi, przedp., weranda, kuch[nia i] balkon od ulicy. — II piętro 5 [pokoi] przedpokój, weranda i kuchn[ia]. Do każdego z powyższych mie[szkań] dołączyć można na życzenie s[tajnię] na 2 konie. Wiadom. u stróża [...]
1125 4

Mający na sprzedaż lub wydzierżawie[nie]

majątk[i]

lub mający chęć kupna [lub] wydzierżawienia zechcą [zgło]sić się do **Józefa Danca Bochnia.**

Fabryka myrobów
w Kętach,
założona w roku 1867,
F i E. Zajączek i Lauk[...]
poleca
Sukna, Sieraczki, najmodniejsze [...] **garny i Korty** wyrobu własn[ego] oraz oryginalne angielski[e] **Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele wst[...]** **Wełnę do watowania i wszelkie Pod[...]**
Składy w Krakowie, Linia [...] we Lwowie, ul. Teatra[lna] filia sprzedaży hurtow. i drob[...]

EPILEPSYA.
Kto cierpi na padaczkę, kurcz[e i in]ne nerwowe przypadłości, niec[h] żąda o tem broszury. Do na[bycia] darmo i opłatnie przez Privil. S[chwa]nen-Apotheke, Frankfurt a. M. [...] Lochmana

---

OBRAZY olejne i rodzaj[owe]
po cenach bardzo niskich
własny wyrób ram wszel[kiego] rodzaju, najstarsza firma w ty[m za]wodzie na miejscu, rok założ. [...]
E. Leichta w Krako[wie]
ulica Pijarska przy bramie Florya[ńskiej]

Wydawca i Redaktor odpo[wie]dzialny: Dr Antoni Beau[pré]. W Drukarni »Głosu Nar[odu]« w Krakowie, pod zarz[ądem] S. Szembeka.